Nr. 167. We Lwowie Wtorek dnia 18. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

800 letni jubileusz.

Lwów 17. czerwca.

W VII. artykule ustawy rządowej z 3. maja 1791, uchwalonej w stolicy Warszawie, w trzecim roku obradowania tz. Sejmu wielkiego, czyli czteroletniego, czytamy następujący *passus*, (streszczony w relacji „jednego z posłów Wielkiego Sejmu" *vide* Pamiętniki z XVIII. w. tom VII. ztr. 143.).

„Tron Polski sukcesyjnym przez *familie* postanowiony z prawem następstwa. Elektor saski za króla w Polsce przeznaczony. Dynastja przyszłych królów oznaczona na osobie Fryderyka Augusta, elektora saskiego. Tego zaś sukcesorem *de lumbis* u płci męskiej tron destynowany. Gdyby zaś dzisiejszy elektor nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linję potomstwa. Dlatego Marja Augusta Nepomucena, córka elektora, za infantkę polską deklarowana...."

Nie bez specjalnego powodu rozpoczynamy dziś rzecz naszą od tej reminiscencji historycznej. Oto w sobotę, dnia 15 bm. zaczęły się w Dreźnie, stolicy Saksonji, uroczystości rzadkiego w dziejach Europy jubileuszu 800 letniego panowania rodu Wettinów nad Saksonją, Luzacją, Miśnją i Turyngją — a z tego rodu mieliśmy dwóch królów: Augusta II. i Augusta III, co ważniejsza zaś, jak tego dowodzi powołany ustęp wiekopomnej naszej konstytucji, dynastja saska przeznaczoną została *in aeternitatem* na prawowitych władców spuścizny Jagiellońskiej.

Habsburgowie panują w Austrji lat 600, Wittelsbachowie w Bawarji lat 700... Natomiast rodzina Wettinów może udowodnić, że faktycznie dzierży berło od lat 800 bez przerwy i jest tak szeroko rozrodzoną, iż długie jeszcze wieki trwać może. Młodsza, albertyńska, linja tego domu zasiada na królewsko-saskim tronie. Natomiast starsza, ernestyńska, posiada 4 berła: wejmarsko-eisenachskie, kobursko-gotajskie, altenburskie i meiningeńsko-hildburghauseńskie. Nadto przyszły król W. Brytanji i cesarz Indyj, dzisiejszy ks. Walji, należy po mieczu, jako syn księcia Alberta-koburg-gotajskiego, do tej samej rodziny.

Sięganie po rodowód w czasy zamierzchłe, niemal bajeczne, gdzieś do księcia Sasów, Widukinda lub wodza Turyngów, Burcharda, jest zbyteczne; prastary ród Wettinów zadowolić się może aktualnem historycznem swem pochodzeniem od rycerza Ditricha na Wettinie i Eilenburgu, który w r. 919 uratował życie królowi Henrykowi I. w bitwie pod Grona. Tego Ditricha w prostej linji potomek, Henryk, hr. na Wettinie i Eilenburgu, za wierne służby w boju i radzie dla cesarza Henryka IV. poniesione, nagrodzony został lennem margrabstwem Miśnji w r. 1089, które stanowi dotąd perłę saskiej korony. Przez związek małżeński z możnym rodem Nordheimów i nowe cesarskie nadania, Wettinowie, jako margrabowie Miśnji, rosną szybko w znaczenie i potęgę, a już w roku 1247 zostają z łaski cesarza Fryderyka II. landgrafami Turyngji.

W ciągu XIV. wieku byli Wettinowie dwukrotnie wybierani na cesarzy, lecz odrzucając koronę a popierając wybranych cesarzy, zaokrąglali ciągle swoje posiadłości; w wojnach husyckich stoją po stronie cesarza Zygmunta, który wynagradza ich w r. 1423 nadaniem dziedzicznej godności elektorów saskich. Doszedłszy w ten sposób do panowania nad Saksonją, Turyngją, Miśnją i Luzacją, stali się Wettinowie jednymi z najpotężniejszych niemieckich dynastów. W r. 1485 zaszedł podział dzielnic w rodzinach Wettinów między dwóch braci: starszego Ernesta, od którego pochodzą panujący dziś nad turyngskiemi dzielnicami książęta, i młodszego Alberta, który żonaty z córką Jerzego Podiebrada, króla Czech, dał początek elektorskiej, zaś od r. 1806, z woli Napoleona I., królewskiej rodzinie saskiej.

W epoce reformacji cały dom Wettinów stał, jak wiadomo, bardzo wybitnie i stanowczo po stronie Lutra, religję też luterską wyznaje dotąd starsza, ernestyńska linja. Katolicyzm linji albertyńskiej jest dość nowej daty, przyjął go bowiem elektor August II.

Przyjął go zaś jako nieodzowny warunek w paktach konwentach z narodem polskim, gdy ubieganie się jego o koronę potężnej jeszcze Polski, po Janie III. Sobieskim, uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem... Rozmaite bywają sądy historyków naszych o tej epoce saskiej, która trwała od r. 1697 do 1763, tj. do śmierci Augusta III. Nie tu zresztą miejsce deklarować się *pro* lub *contra* rządom, na „wolnej" elekcji obranych królów. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że pomimo kiełkującego już procesu rozkładczego Rzeczypospolitej, Polska pod Sasami była mocarstwem i to dość potężnem mocarstwem w Europie. Zatem imiona dwóch antenatów dzisiejszego jubilata, króla Alberta, przywodzą nam koniecznie czasy na pamięć, kiedyśmy byli państwem w najobszerniejszem tego słowa pojęciu. *Nessun maggior dolore, che ricordarsi del tempo felice nella miseria*..

Pomijając milczeniem fakt równie historyczny, że pierwszym i ostatnim w. księciem Warszawskim był przecież także król saski, stryj obecnie panującego Alberta, należy nam zaznaczyć, że do niedawna jeszcze, zanim polityka bismarkowska pochwyciła w żelazną obrożę taką Saksonję, Bawarję i inne udzielne kraje Rzeszy niemieckiej, Saksonja, specjalnie zaś jej stolica Drezno, bywała bezpiecznym azylem dla polskiego tułactwa. Mnóstwo przepięknych epizodów sympatji Drezdeńczyków dla sprawy naszej, tkwi też w pamięci wielu uczestników powstania w roku 1863, a potem i z czasów późniejszych, aż do pogromu Austrji pod Sadową, jako początku rozpanoszenia się pikielhauby pruskiej w całych Niemczech.

Zresztą w drezdeńskim skarbcu królów saskich spoczywają po dziśdzień wspaniałe insygnia naszych królów elekcyjnych i tysiącom turystów cudzoziemcom rokrocznie przypominają przez usta *cicerona* niemieckiego, czem byliśmy ongi.. Nie dziwna przeto, że gdy dziś to Drezno raduje się takiem niepospolitem świętem historycznem i serca polskie mimowoli szybszem uderzają tętnem..

Kosowe pole.

Dnia 15. b. m. upłynęło 500 lat od chwili, gdy w morzu krwi, przelanem na Kosowem polu, utonęła na długie wieki wolność i niepodległość Wielkiej Serbji Nemaniczów, Duszanów, Marków i Łazarzów. Serbja, której piękną i wielką misją było pośredniczenie pomiędzy Wschodem a Zachodem, padła ofiarą Kantakuzena, którego *graeca fides* sprowadziła Turków na zgubę Duszanowego królestwa.

Dzieje serbskie aż do Kosowego pola wykazują nam prześliczne chwile rozwoju.

Pięć set lat to państwo serbskie rośnie, wzmaga i zaokrągla się w potężną monarchję. W XI. wieku ma swych dzielnych wodzów, jak kniaź Michał, któremu papież Grzegorz VII. koronę królewską ofiaruje. W wieku XII. wykazuje Szczepana pierwowieńczonego z rodziny Nemaniczów, co później koronę królewską zamienił na koronę skromnego zakonnika i w szeregu świętych serbskich pierwsze zajmuje miejsce.

W XIII. wieku umieli się Serbowie oprzeć potędze Mongołów, pod których sromotnem jarzmem Moskwa tak długo jęczeć musiała.

W XIV. wieku za panowania cara Duszana, najznakomitszego z książąt serbskich, prawodawcy swej ojczyzny, Serbja rozciągała się od morza Jońskiego do Czarnego, obejmowała dzisiejszą Serbję, Bośnję, Albanję, Bułgarję i Macedonję, a lawirując zręcznie pomiędzy Grekami i Łacinnikami, doszła do wielkiego znaczenia.

W 33 lat po śmierci Duszana, w roku 1389, nastąpił pogrom kosowski. Legł tam car Łazarz, legli najcelniejsi wodzowie i wojewodowie Jugowicze i Banowicze, ale życie swe drogo sprzedali, bo poległ także sułtan Murat z kwiatem rycerstwa. Syn Murata, Bajazet, zażądał rocznego haraczu i ręki córy poległego Łazarza, Melewy, której ślub z Turczynem odbył się w stolicy carów serbskich, w Kragujewaczu.

W czasie czterechsetletniej przeszło niewoli nie zniczemniał jednak naród serbski, nie upadł pod nawałem cierpień i katuszy, a choć nie brakło wśród starszyzny wyrzutków, szerokie masy sturczyć się nie dały. Trzymała ich wiara chrześciańska acz oszpecona błędami Focjusza, trzymała ich poezja ludowa, ten skarbiec świętych uczuć, wierzeń i nadziei, ożywcze źródło, z którego Serbowie czerpali otuchę, wiarę i wytrwałość. Trzymali ich owi hajducy, którzy w górach prowadzili wolne życie, szarpiąc Turków a krzepiąc ducha swoich nadzieją, a wreszcie *atrium* domowe, ognisko rodzinnego życia, które podtrzymywało ogień miłości ojczyzny. Aż wreszcie ocucił się naród z wiekowej niewoli i wystąpiły takie postaci jak Kara Dzordzi i Miłosz Obrenowicz.

Pomścili oni Kosowe pole i wywalczyli wolność swej ojczyznie, łamiąc potęgę sułtanów i opór zawistnej Europy...

Umieli Serbowie wywalczyć sobie wolność i niepodległość — ale czy ją utrzymać potrafią? Czy nie popadną w stokroć gorszą niewolę moskiewską, w niewolę ducha? Oby dobry genjusz Serbów, ochronił ich od tego, oby w Serbji było jak najmniej ludzi, którychby Serbowie jak ongi na Kosowem polu haniebnego zdrajcę, Wuka Brankowicza, przeklinać musieli.

Uroczystość pamiątki krwawego pogromu, niechaj obchodzą z rozwagą — myśląc o swej przeszłości, niechaj z dumą i chlubą patrzą na swą wytrwałość i bohaterstwo — myśląc o przyszłości, niechaj zwrócą swój wzrok na brzegi Wisły i Niemna a wiele — bardzo wiele skorzystają. My dla nich bądźmy przykładem, czego dziś, mając wolność i niezależność czynić nie powinni — oni zaś nam niech staną za dowód, że naród, kochający swój kraj, nie ginie choć wieki całe skuty był w kajdany.

Pierwszy rok na tronie.

Onegdaj, w dniu 15. b. m. upłynął właśnie rok od chwili, gdy po śmierci swego ojca, Fryderyka „szlachetnego", zasiadł na tronie cesarz Wilhelm II. Rok panowania przeminął, jak jedna chwila, nie w żałobie, ale owszem wśród zabaw i festynów. Zaledwie zamknięto trumnę Fryderyka, a już wybrał się cesarz Wilhelm w podróż po zagranicznych dworach i rzemiennym dyszlem przejechał się po cesarstwie. Od pewnego czasu Berlin, stał się hotelem przez który przesuwają się nie tylko monarchowie ale rozmaite delegacje i deputacje z różnych części świata. Cesarz Wilhelm czuje, że jest władcą potężnego państwa i chce potęgę swą okazać światu, ze stolicy swej pragnie wszelkiemi siłami uczynić polityczną metropolję Europy.

Ale festyny te i święta utrzymujące Berlin i Niemcy w ciągłem naprężeniu, mają i inny jeszcze cel. Od pierwszej chwili wstąpienia na tron, usiłował cesarz Wilhelm wraz z kamarylą zatrzeć pamięć 99 dniowego panowania swego ojca — wreszcie wstępując na tron mówił o kontynuowaniu prac swego dziadka, o wierności jego zasadom i przekonaniom. Od tego czasu nie brakło dowodów, że postać cesarza Fryderyka III. zawadza niepomiernie jego następcy. Ale ani ten rok panowania, ani lata następne nie zdołają zatrzeć pamięci monarchy, którego nie z czynów, ale z zamiarów, myśli i ideałów oceniać należy. Fryderyk III., który opierał swój tron na zaufaniu i miłości ludu, dla którego wstrętną była zasada, dziś przyjęta w Niemczech, siły przed prawem, będzie zawsze jasną postacią w dziejach Niemiec i prędzej czy później imię jego i zasady staną się hasłem odrodzenia.

Korespondencje.

Kraków 16. czerwca.

(Zakład kształcenia w rzemiośle młodzieży izraelickiej. — Sprawy miejskie. — Posada lekarza policyjnego. — Ruch stowarzyszeń humanitarnych).

Jak już doniosłem telegraficznie, dziś w południe odbyło się w obec bardzo licznie zebranej publiczności i przedstawicieli władz, uroczyste otwarcie założonego przez p. Arnolda Rapoporta, posła i adwokata, stale mieszkającego we Wiednin, zakładu, w którym znajdzie przytułek i naukę rzemiosł na razie 24 młodzieńców izraelickich.

P. Rapoport własnym sumptem zbudował dla zakładu wygodny dom piętrowy — zaopatrzył go we wszystkie meble, pościel, sprzęty i rekwizyta, dalsze zaś utrzymywanie zakładu obejmuje wiedeński oddział *Aliance Israelite*.

Akt otwarcia odbył się z uroczystością poważną i bez jakiegokolwiek dyssonansu. Po skromnem przemówieniu założyciela, który nie sobie lecz gronu ludzi dobrej woli i istotnej potrzebie tylko przypisuje zasługę założenia zakładu, przemawiali kolejno: kurator zakładu prof. Rosenblat z podziękowaniem dla założyciela, prezydent miasta Szlachtowski z zapewnieniem o życzliwości gminy m. Krakowa dla nowej instytucji, delegat i starosta w Krakowie p. Kuczkowski, który imieniem namiestnika hr. Badeniego zapewnił o poparciu, jakiego rząd nie będzie skąpić pożytecznemu zakładowi — delegat *Aliance Israelite*, dr. Kuranda, oświadczył, że zadaniem związku żydowskiego jest wszędzie dążenie do asymilacji żydów i ich uobywatelenia, przez wytępianie fanatycznego separatyzmu, jako wyniku ciemnoty i zacofania.

Przemawiali nadto z gratulacjami dla założycieli i życzeniami dla zakładu adwokat krakowski Faustyn Jakubowski, członek Wydziału krajowego Leon Chrzanowski z zapewnieniem o życzliwości władz krajowych i członek krajowej oraz centralnej komisji przemysłowej, dr. Ferdynand Weigel.

Chłopięcy chór synagogi przed rozpoczęciem aktu inauguracji i po ukończeniu, śpiewał pieśni po hebrejsku i po polsku psalm Dawida. Zwidzeniem całego urządzenia, które pochłonąć musiało kwotę najmniej 30.000 złr., zakończyła się uroczystość.

W radzie miejskiej, pomimo afrykańskich upałów, jakiemi od sześciu tygodni jesteśmy trapieni, odbywają się częste posiedzenia pełne, oraz w sekcjach i komisjach. Kilka doniosłych spraw prawie jednocześnie postawiono na porządku, lecz żadna dotąd ostatecznie załatwioną nie została.

W sprawie podniesienia płac urzędnikom magistratu odbyły się dwa posiedzenia rady, wyłącznie przedmiotowi temu poświęcone, rzecz wszakże nie jest jeszcze załatwioną. Najważniejszą uchwałą jest przyznanie ogółowi urzędników nie istniejących dotąd pięcioloci, w stosunku 20% płacy rocznej. Odrzucono projekt utworzenia dwóch posad starszych radców z ogólnej liczby czterech, a natomiast wszystkim podwyższono pensje o 100 zł. rocznie. Dalsze obrady nad etatem kontynuowane będą w nadchodzącym tygodniu.

Po jednem także wyłącznie wodociągom poświęconem posiedzeniu — sprawa ich zaprowadzenia przycichła. Przewidywać, jakie mogą zapaść uchwały, niepodobna. Opinja radców jest bardzo podzielona co do wniosku o budowę wodociągu z Regulic, chociaż komisja projekt ten uważa za najodpowiedniejszy. W międzyczasie od pierwszego do następnego posiedzenia dyrektor tutejszej szkoły przemysłowej i delegat towarzystwa technicznego krakowskiego do komisji wodociągowej prof. Bortnik, poddał nielitościwej, obalającej cały gmach złudzeń krytyce projektów Regulickiej trasy wodociągowej. Wydane drukiem studjum prof. B. wywołało zdumienie i taki zwrot opinji, iż na razie trudno przypuszczać, aby budowa przez radę uchwaloną być mogła.

O kwestji budowy teatru dawno donosiłem. Ostatecznie przedstawia się ona dziś w takiem stadjum, iż konkurs na przygotowanie planów zostanie rozpisany. Udział w nim dozwolony będzie tylko uprzywilejowanym, a warunki ponownego konkursu znów układać będzie, (tym razem na szczęście nie sam) krakowski uniwersalny znawca wszystkich rzeczy, które są nie jego, adwokat F. Jakubowski, tyle niefortunny działacz i dyrektor niewypłacalnego dotąd komitetu wystawy krajowej. Szczęśliwa ręka w tylu innych „obiecanych" sprawach publicznych, może być gwarancją szybkości i dokładności także i co do budowy upragnionego teatru.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej pochlubić się może nader cenną pomocą w swoich celach, jakiej gotowość oświadczyło liczne grono naszych pań. Dawno już może potrzeba było owe „anioły rodzinnej strzechy" wciągnąć do akcji na korzyść oświaty i umoralniania ludu — wszakże lepiej, iż stało się to późno, aniżeli gdyby się wcale stać nie miało. Stosunki tutejsze, czasami nie do uwierzenia monstrualne i — co gorzej — niemądre, są tamą wielu najlepszych usiłowań. Z poważnego i pewnego źródła zapewniają mnie np., iż w pewnem kobiecem stowarzyszeniu hrabina-protektorka własnoręcznem pismem wyraziła oburzenie swoje z powodu wpisania w poczet honorowych członków stowarzyszenia jednej z najznakomitszych, jeżeli nie pierwszej w Polsce powieściopisarek! Co czynić w obec takich objawów, jak budować coś na braku już nietylko uznania dla zasług cudzych, lecz i rozumnie pojmowanej godności własnej?

O pomoc pań naszych kołace także ubogie a tyle pożyteczne stowarzyszenie kolonij wakacyjnych. Nie naraziło się ono chyba nikomu, a na poparcie ze wszech miar zasługuje i prosi o nie w imieniu dziatwy, dla której kilka tygodni pobytu na świeżem powietrzu, to największe dobrodziejstwo. Oby nie błagano daremnie!

Akcja przedwyborcza.

Lwów 17. czerwca.

Dziś odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców. Na porządku dziennym stoją: sprawozdanie dotychczasowych posłów i zgłoszenia kandydatów. Prawdopodobnie nie staną ani

16)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

A ona? jakaż to była rzeczywiście kobieta co czuła? co myślała?

Niegdyś, gdy opuszczała dom rodzinny z Leonardem Brookfield, szła za uczuciem miłości i dumy. Pochlebiała jej miłość tego człowieka, pochodzącego z arystokratycznej rodziny, dziarskiego żołnierza o bujnych wąsach i białych rękach. Zdecydowawszy się na krok taki, zwykłym biegiem rzeczy, musiała rozwinąć w sobie czelność drzemiącą widocznie w głębi jej duszy.

Zaczęła królować wśród oficerów, zwykłych towarzyszy Leonarda, umiejąc jednak utrzymać najśmielszych w stosownem oddaleniu. To też wśród przyjaciół ukochanego, zostawiła opinję kobiety zimnej, bez serca, oddanej jednak kochankowi całą siłą uczucia, do jakiej zdolna była jej natura. Kochała go, bo zniewolił ją do posłuszeństwa i uległości, bo zmusił do ucieczki. Jak niewolnica śledziła wyraz jego oczu i uprzedzała życzenia, znosząc bez słówka skargi z początku szorstkie obejście, a w końcu nawet jawnie okazywaną pogardę.

Kochała go zawsze i niezdolną już była do powtórnej miłości. Leonard zabrał na wyłączną własność jej serce, choć je zmiażdżył i zdeptał. Opuszczona przez niewiernego, złamana rozpaczą, następnie nędzą, mogła była powiedzieć jedno słówko, a natychmiast u nóg jej znalazłoby się kilku zapalonych wielbicieli. Ale nie wyrzekła tego słówka, wolałaby raczej umrzeć... bo kochała Leonarda!

Gdy spoczywała w ów pamiętny wieczór na fotelu u pani Flexor, blizka śmierci, pierwszy raz w życiu ogarnęło ją nieznane dotąd uczucie, mianowicie pragnienie jakiej opieki, spokoju po burzach i walce z losem. Jak skostniałe jej członki pod dobroczynnym wpływem ciepła odzyskiwały dawną sprężystość i władzę, tak i zbolała jej dusza, kołysana łagodnym głosem Maurycego, przepełniała się nieznanem jej dotąd uczuciem spokoju. Otworzywszy oczy, ciekawie wpatrywała się w niego, a gdy ujrzała uczciwą i poważną twarz Maurycego, położyła na dłoni jego zmarzniętą rączkę, mówiąc:

— Bądź błogosławiony, mój zbawco!

I jakieś nieokreślone przeczucie, że dobrodziejstwa tego człowieka nie ograniczą się na tem, co dotąd uczynił, błysnęło jak promień świetlany w jej skołatanym umyśle i podziałało na jej ustrój stokroć zbawienniej, niż wszystkie leki doktora Rollita.

Widziała przed sobą ponętny obraz przyszłości: Nie było to wprawdzie poetyczne marzenie o przyszłości, ani złoty sen o szczęściu, lecz wynik rozpaczy i silniejszych nad wszystko praw natury. W tej chwili biedna istota obawiała się jedynie głodu, łachmanów i ciemnych nieznanych ulic, pragnęła zaś dachu, spokojnego snu i chleba. To wszystko mógł jej dać mężczyzna zacny, szlachetny. Czyż złamana, bez sił i środków do życia, mogła odtrącić wyciągniętą ku niej rękę opiekuńczą. A jednak powinna była tak uczynić...

Choć bliższą była śmierci niż życia, umiała przecież badawczem spojrzeniem przeniknąć tajniki duszy Maurycego. Poznawszy ją, wiedziała, że powierzając mu dzieje swej przeszłości, zdobędzie serce człowieka z takim charakterem, wiedziała także jak silnem i niespożytem uczuciem jest miłość mężczyzny w tym wieku.

Cóż mogła ofiarować mu w zamian za tyle poświęcenia i dobroci? Ani odrobiny miłości, zaledwie trochę szacunku dla prawego i wzniosłego jego charakteru. Nawet to uznanie, jakiem go darzyła, zaprawione było pewnego rodzaju lekceważeniem, poznała bowiem że jest chwiejnego charakteru, zmiennego humoru i zbyt dobrym. Ten stary dzieciak, ani na chwilę nie obudził w duszy Małgorzaty żywszego uczucia, nawet wtedy, gdy z po za przymkniętych powiek obejmowała go gorącem spojrzeniem, nawet tego wieczoru, kiedy wszystko zostało między niemi ułożone, a księżyc srebrzył jej cudną postać spoczywającą w objęciach nowego narzeczonego. Czyż więc udawała miłość, albo czy spodziewała się, że zakwitnie na gruncie wdzięczności?

Leonarda pociągnęła ku niej próżność, pożądana sposobność okazania kolegom władzy nad sercem kobiecem i ciśnięcia rękawicy opinji publicznej, a jednak kochała go...

Natomiast w sercu Maurycego obudziła przywiązanie szczere i wolne od egoizmu, jeśli w ogóle podobne istnieją na świecie. Szczęśliwa, posiadła opiekę, spokój, zapewnioną przyszłość, jednem słowem wszystko to, o czem przed parų dniami marzyć nie śmiała. Świetnym tego losu, jaki przypadł jej w udziale, nazwać nie było można, lecz była to przystań zabezpieczająca ją przed burzami życia. Małgorzata Dacre rozumiała to doskonale, a jednak nie kochała Maurycego. „Boże—modliła się jednak gorąco—wymaż z mej pamięci obraz Leonarda, pozwól mi zapomieć o jego istnieniu!" Modliła się szczerze rzuciwszy zasłonę na przeszłość, całą duszą garnęła się do swego męża... Ale...

XXVII.

Lady Beauport była osobą bardzo dumną i w sobie zamkniętą i nie zawierała stosunków ściślejszej przyjaźni z żadną z kobiet, nigdy nie powierzała żadnej swych myśli i poglądów. Żyła ze wszystkiemi zimno i etykietalnie. Gdy więc po śmierci starego księdza, przy którym zamieszkiwała Anna, roztrząsano projekt przyjęcia jej do pałacu Saint Barnabé, Caterham znając usposobienie matki, ciekaw był, jakie też obowiązki włoży milady na barki młodej dziewczyny. Cieszył się, że młode stworzenie wejdzie do domu jego rodziców, z którego młodość raz na zawsze była wygnana. Całe bowiem otoczenie lorda i lady Beauport składało się z ludzi wiekowych. I tak panna służąca miała lat pięćdziesiąt, a reszta służby była w tym samym wieku.

W ponurym pałacu nie rozbrzmiewały też nigdy wesołe głosy lub śmiechy, pyszne komnaty zalegała zawsze głucha cisza.

Lady Beauport nie zajmowała się zbytecznie przybyciem do jej domu panny Morel. Mąż miał łożyć na utrzymanie sieroty, którą przeznaczała do pomocy Parkins w szyciu i gospodarstwie. Lecz tym razem omyliła się w swych rachubach, musiała bowiem ustąpić wyraźnej woli męża, aby uważała Annę za równą urodzeniem, za towarzyszkę i kuzynkę.

Anna otrzymała więc własny pokój, najzupełniejszą swobodę i udział we wszystkich rodzinnych zebraniach. Jakkolwiek niechętnie widziana przez samą panią i domowników, umiała się jednak utrzymać na tem stanowisku, dzięki niezachwianej stałości lorda Beauport, słodkiemu swemu charakterowi, darowi stosowania się do wszelkich warunków życia i ujmującemu obejściu. Uprzedzając życzenia hrabiny, umiała wybierać zajmujące książki i czytać je miarowym i cichym głosem, który słodko kołysał ją do snu. Grała na fortepianie i śpiewała ładnie, nie wymawiając się nigdy chrypką lub niedyspozycją. Starannie, a jednak skromnie ubrana, stosując się do gustu chlebodawczyni, towarzyszyła jej konno do parku.

Przepisami potraw, ze wsi przywiezionemi, zyskała względy starej Parkins, zawołanej gospodyni, a miłym uśmiechem i małemi wymaganiami, życzliwość całej służby, począwszy od starego kamerdynera, a skończywszy na dziewczętach do usługi. Lord Caterham podziwiał w kuzynce ten dar zjednywania serc wszystkich, lecz mimo to czuł, że ona nie może być w jego domu szczęśliwa.

Ciążyły jej liczne obowiązki światowe, jak przyjmowanie i oddawanie wizyt, koncerty w południe, popołudniu zaś przechadzki w ogrodzie botanicznym, uczęszczanie do opery i objady proszone, w których musiała brać udział. Żyła z dnia na dzień, czując się obcą wśród tego otoczenia, a myślami wybiegała po za ciasną sferę, w której kazano się jej obracać.

Jeden tylko Caterham był pożądanym i miłym dla niej towarzyszem, on przynajmniej był naturalny, przy nim mogła z całą swobodą, żadnemi nie krepowana względami, pisać, czytać lub gawędzić.

Takie czcze życie skłaniało czynną i zdrową naturę Anny do szukania, jakkolwiek bezowocnie, jakiegoś celu dla swych prac i dążności. Spostrzegł to Caterham i zdrętwiał na myśl, że to światło jego oczu, ostatni promyczek posępnego jego życia, może z czasem ulecieć z pałacu....

Kiedyś, gdy kochał Carry Chesterton..., wtedy bywał podniecony, szarpany naprzemian bólem i szczęściem, drżał na dźwięk głosu muzy, krew jego wrzała przy pieszczotliwem dotknięciu jej ręki. Była to prawdziwa namiętność z całą jej męką i rozkoszą...

Miłość obecna, nie miała nic wspólnego z poprzedniem uczuciem, bo też nie było nic wspólnego między śmiałą a czelną Carry Chesterton, a spokojną Anną Morel; pierwsza paliła go spojrzeniem, druga koiła jednem słowem podrażnione jego nerwy...

Jakiejże niewymownej doświadczył przyjemności, gdy wygodnie leżąc na fotelu, widział jak przez sen Annę krzątającą się po jego pokoju. Świeżemi kwiatami napełniała wazony, ścierała kurz z biurka i kominka, żartobliwie narzekając na Algiego Borforda, że zostawia niedopałki cygar, a popiół po dywanie rozsypuje...

A gdy dopełniła już tych wszystkich czynności, powabna kuzyneczka przysunąwszy do biurka fotel na kółkach, zasiadała obok niego, urozmaicając czytanie dowcipnemi uwagami. Czarował go jej głos harmonijny, bujne włosy ślicznie zaczesane i wyraz niezmiernie ruchliwego oblicza.

Biedny Caterham, długi czas łudził się co do natury swego uczucia, pragnął je uważać za braterskie, łudził się, gdyż jasną dlań było rzeczą, iż kocha Annę z całej duszy. Przysiągł sobie jednak, że nikt, a zwłaszcza ona, nie dowie się o tem nowem szaleństwie.

Sezon karnawałowy doszedł był właśnie w Londynie do zenitu i pociągnął w wir zabaw lady Beauport, której Anna towarzyszyła wszędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Czerkawski, ani J. E. p. Smolka, natomiast wystąpią ze sprawozdaniami dr. Bernard Goldman i p. Tadeusz Romanowicz.

Dotychczas zgłosiła do komitetu przedwyborczego tylko izba rękodzielnicza swego kandydata. Jest nim p. Stanisław Niemczynowski.

W krakowskiej prasie toczy się wyborcza polemika. Na fakty, przytaczane przez *Now. Refor.* odpowiada *Czas* tylko frazesami i to nie najlepszego gatunku. Staruszek irytuje się ogromnie, że przeszła lista komitetu, zaproponowana przez obóz postępowy. Zwycięstwo to, które na gruncie krakowskim jest faktem wcale znaczącym usiłuje *Czas* w niezgrabny i śmieszny sposób przedstawić jako dzieło wypadku. Tak jednak nie jest a najlepszym dowodem — irytacja *Czasu*. Najbardziej jednak irytuje się *Czas* obudzonem poczuciem obywatelskiem wśród włościan i straszy cieniami Szeli; z oburzeniem tem nie licuje jednak popieranie p. Jana Stadnickiego, który zupełnie samozwańczo zwołuje komitet włościański i agituje za sobą w ten sposób właśnie, którym *Czas* się tak przestrasza.

Z Jarosławia donoszą *N. Refor.* iż ma tam wielkie szanse kandydatura dr. Alfreda Zgórskiego dyrektora Banku krajowego. Z prawdziwem zadowoleniem witamy tę kandydaturę i nie możemy, jak tylko najserdeczniej zalecić ją jarosławskim wyborcom. P. Zgórski byłby dla Sejmu nader cennym nabytkiem.

Sprawozdanie z Sambora odłożyć musimy do następnego numeru. To tylko zaznaczamy, iż kandydatura zasłużonego dra Czyżewicza ma wszelkie szanse, pomimo, iż przeciw niemu użyto w celach agitacyjnych broni ciężkiego a brzydkiego kalibru — potwarzy.

Wyborcy samborscy rozumieją się na farbowanych lisach i co do osoby dra Czyżewicza nie dadzą się w błąd wprowadzić. Sambor wyborem dra Czyżewicza zasłuży się niepospolicie i da dowód, że wyborcy miejscy przedewszystkiem interes kraju mają na oku.

* * *

Przemyśl 16. czerwca. Na zgromadzeniu komitetu przedwyborczego obszerniejszego wybrano komitet ściślejszy składający się z 11 członków a mianowicie pp. Lityńskiego, Dornwalda, Dworskiego, Gamskiego, Monnégo, Schwarzthala, dr. Rosenbacha, Jaworskiego i z prezydjum t. j. pp. dra Ziemiańskiego, Baumfelda, Tarnawskiego. Dr. Czaykowski wniósł, ażeby zwołać dwa zgromadzenia, jedno dla wysłuchania dotychczasowego posła dra Waygerta, drugie dla zgłoszenia kandydatur. Wniosek ten przyjęto oznaczając termin pierwszego zgromadzenia 20, termin drugiego na 23. bm. Na wniosek dr. Czaykowskiego uchwalono publicznie wezwać chcących ubiegać się o mandat, ażeby na zgromadzenie to przybyli.—Jak się dowiaduje *Gazeta Przemyska*, zgłosił już swą kandydaturę dr. Waygart, zaś p. dr. Tarnawski złożył obowiązek sekretarza komitetu i wystąpił z takowego skutkiem wewnętrznych nieporozumień.

Komitet przedwyborczy wydał następującej treści odezwę:

Komitet przedwyborczy wzywa wszystkich, którzyby się o mandat poselski z miasta Przemyśla ubiegać chcieli, aby się do podpisanego komitetu do 23. czerwca b. r. zgłosili, w tym dniu zaś osobiście przed wyborcami miasta Przemyśla stanęli i wyznanie swej wiary politycznej złożyli.

Dr. Leon Ziemiański, przewodniczący. *Dr. Jakób Baumfeld* zastępca.

* * *

Stanisławów 16. czerwca. W sprawie wyboru posła z miasta pisze *Kur. Stanisławowski*: W obec forsowanej kandydatury dra Bilińskiego, nikt z proszonych osób z kraju ani z miasta nie ma ochoty o mandat się starać — bo jak to publicznie wypowiedziano, dr. Biliński ze Stanisławowa wybranym być musi. Obecnie zwolennicy dr. Bilińskiego usilnie starają się o to, ażeby przynajmniej dla ratowania pozorów jakiś kandydat drugi przeciw dr. Bilińskiemu wystąpił. Zdaje się nam jednak, że na tę fintę nikt się złapać nie da — i jak długo dr. Biliński, używając do przeprowadzenia swego wyboru znanych nam środków i osób, w mieście naszem będzie kandydować, i oglądać się jedynie za poparciem sfer wpływowych i za głosami terroryzowanych mniej inteligentnych wyborców żydowskich, tak długo inteligencja miasta od wszelkiej agitacji wyborczej wstrzyma się".

Wyborcy z większych posiadłości pow. stanisławowskiego uchwalili na onegdajszem posiedzeniu popierać ze swego okręgu kandydaturę dotychczasowego posła, marszałka powiatowego p. Stanisława Brykczyńskiego.

Na odbytem dnia 11. bm. zgromadzeniu wyborców z mniejszych posiadłości, wystąpili jako kandydaci pp.: Guszalewicz i Wolański, obaj adjunkci tutejszego sądu. Postawiono także kandydaturę prof. dra Aleksandra Ogonowskiego. Włościanie postawili następujących kandydatów: Oleksę Korolika, wójta z Pobereża, Łazarza Winniczuka wójta z Uhrynowa, Dmytrjana z Jamnicy i znanego moskalofiła, jednego z najinteligentniejszych a przewrotnych włościan, Józefa Huryka, który dał sie już użyć za narzędzie przeciw ks. Sawie. Dnia 21. bm. odbędzie się zgromadzenie, na którem po zgłoszeniu się kandydatów przyjdzie do głosowania.

Najwięcej szans ma p. Guszalewicz i Winniczuk.

* * *

Tarnopol 16. czerwca. Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców prócz miejscowych kandydatów wystąpił i dotychczasowy poseł dr. Max. Pp. dr. Trzcieniecki i prof. Pohorecki cofnęli swe kandydatury. Hofrat Krynicki odezwał się także, ale nie z wyznaniem wiary politycznej, tylko z prośbą o poparcie. Prośba ta p. hofrata zrobiła szczególniejsze wrażenie na kilku żydkach, którzy odpowiedzieli mu gromkiem *vivajt!* P. Maxa interpelowali znani aż do przesytu Wacyk i Tkaczuk. Kandydatura p. Maxa, jeżeli da nam zapewnienie, że nie będzie w Sejmie postępował jak dotychczas, ma pewne szanse. Wrażenie sprawiła także mowa kandydata p. Barwińskiego.

Kandydatów więc dosyć — wybory będą bardzo ożywione.

* * *

(?) **Bełz** 15. czerwca. Przy wczorajszych prawyborach zwyciężyła, mimo szalonej agitacji ze strony ruskiej — partja polska większością co prawda tylko 12 do 15 głosów. Ośm wyborców Bełzkich odda tedy swe głosy za Polanowskim. Charakterystycznym objawem jest, że ze wszech miar szanowny ks. kanonik Platon Pasławski upadł 12 stu głosami.

* * *

Sambor 15. czerwca. W porozumieniu z panami prezesami rad powiatowych w Drohobyczu, Rudkach, Turce i Staremmieście, mam zaszczyt zaprosić panów wyborców z kurji własności większej okręgu wyborczego samborskiego na zjazd wyborców do Sambora dnia 23. czerwca 1889 o godz. 4. po południu.

Na porządku dziennym postawionym będzie wybór trzech kandydatów na posłów z kurji własności większej do Sejmu krajowego. *Karol Barański*, zastępca prezesa rady powiatowej samborskiej.

* * *

Brody 16. czerwca. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie wyborców, przed którem stanął poseł Otton Hausner celem zdania sprawy ze swych dotychczasowych czynności. W jasny i dokładny sposób przedstawił p. Hausner swoje zapatrywania na działalność sejmu i zasady swego postępowania, a liczne grono wyborców wyraziło mu swe zaufanie i zatwierdziło jego kandydaturę. Przewodniczył p. dr. Goldhaber, funkcje sekretarza spełniał p. sędzia Rojecki.

* * *

Kołomyja 15. czerwca. W mieście naszem wre walka, jakiej dotychczas nie widzieliśmy, walka tem wstrętniejsza, że partji, która przeciw p. Szczepanowskiemu stawia radcę Klusika, nie chodzi właściwie o Sejm, ale o szacherki w mieście. Stronnictwo p. Klusika, mieniące się nieprawnie „mieszczańskim komitetem," wydało idjotycznie-bezczelną odezwę drukowaną, w której p. Szczepanowskiego nazywa „obcym człowiekiem," „obcym przybyszem," który „po barkach kołomyjskich wyborców chce dopiąć honorów godności i zaszczytów" (!). Ale nie dosyć na tem. Odezwa przepowiada „zgubę miasta, a nawet kraju całego," jeżeli do Sejmu wybierze się „nafciarza." Odezwa dochodzi do wniosku, że „honor" miasta jest zagrożony, dla obronienia go potrzeba tedy wybrać p. Michała Klusika, który „niech żyje."

Elaborat ten godzien stanąć w parze z listem p. Klusika do komitetu przedwyborczego, który przytaczamy poniżej z zachowaniem pisowni:

„Prześwietny komitecie! Na szanowne wezwanie; które jako chlubę uważam, mam zaszczyt Przes—wietnemu Komitetowi uprzejmie oświadczyć, że nie ubiegałem się o mandat z miasta Kołomyi, ponieważ nie kierowałem się nigdy ambicją egoistyczną, za nadto kocham kraj, miasto rodzinne i lud i uważam zgodę jako bezpieczeństwo narodowe, jestem od wszelkiej zawiści wolny, żadnej wyłączności kastowej nie hołduję i nie uznaję monopolu kierownictwa lub diktatorstwa o dokonaniu wyborów."

„Mimo tego oświadczyć mnie należy (kto? co? komu i kogo mi oświadczyć?), że od usług publicznych się nie cofam i jeżeli wolna i samodzielna wola szan. wyborców zaufaniem swem zaszczycić mnie raczy, interesa kraju i ludu, którego dzieckiem być się chlubię, w sposób sumienny bezinteresowny i gorliwy zastępywać, starać się będę."

Jednym z najgłówniejszych agitatorów Klusika jest p. Ciesielski, obóz zaś kandydata i jego sztab, tworzy paczka pokątnych pisarzy, płatnych agitatorów i najciemniejszych wyborców-baranów, jak pisze kołomyjski tygodnik *O własnych siłach.* W obozie tym karność poczyna się psuć, gdyż gardła agitatorów wiecznie spragnione, a p. Klusik nie chce już więcej płacić.

Jak słusznie to pismo podnosi, p. Klusik dał się użyć partji Wieselberg-Funkenstein do brudnej i niemoralnej walki przeciw p. Szczepanowskiemu. Partja ta, która miasto do ruiny doprowadzić by była zdolna, chciała poświęcić Klusika, gdyby inteligencja zapewniła jej prowodyrom tj. Wieselbergowi, Trachtenbergowi i Funkensteinowi mandaty do rady miejskiej. Inteligencja jednak nie wydała na łup miasta pod wrażeniem słów p. Stanisława Szczepanowskiego, który oświadczył, że woli upaść w walce, jak wyjść zwycięsko kosztem miasta, którego interesów ma w Sejmie bronić.

Głosy publiczności.

Febris propinatoria.

Skreślił

dr. Henryk Jasieński.

II. Najpierw upraszam organ rządowy, *Gazetę Lwowską*, aby raczyła ze źródeł autentycznych poinformować nas w następujących sprawach, a mianowicie:

1) Ilu arendarzy w ostatniem trzechleciu w powiatach — przypuszczam dziesięciu — wschodniej Galicji otrzymało licencję na szynk i na jakiej podstawie?

2) Ilu arendarzy siedzi na karczmach bez licencyi ze strony władz politycznych.

3) Ilu arendarzy zostało ukaranych policyjnie i karnie za przekroczenia ustaw policyjnych, zdrowotnych — protegowanie pijaństwa, lichwę, zastaw, handel niedozwolony itd?

Otóż uprzedzam *Gazetę Lwowską* i odpowiadam, że: 90 proc. arendarzy nie posiada politycznej licencji na prowadzenie szynku — dalej, że 99 proc. arendarzy żadnej nie popadło karze, ani policyjnej, ani karnej.

Galicja jest zatem, według tych danych, najmoralniejszym krajem w Europie, arendarze zaś wybranym narodem — to prawda!

W innych krajach, państwach, społeczeństwach, sypią się kary na właścicieli szynków, jak z rękawa — rewizje prawie dziennie, kontrola napojów — odbieranie konsensów — śledztwa itd., a u nas błogo!

Idźmy dalej: Ile jest mianowicie w wschodniej połowie karczemek i karczem, które, jako wzór niechlujstwa, jako rozsadnik epidemji, jako nora się waląca, podpadają pod §§ z wyrokiem zawalenia (lub podpalenia, który to środek na ustronnych miejscach jest skuteczniejszym).

W wielu gminach są przestrzegane przepisy o stałych godzinach zamknięcia szynku — o muzyce — o pijaństwie itd.?

Do przestrzegania tych ustaw powołane są następujące organa: W pierwszym rzędzie naczelnik gminy, burmistrz, magistrat — dalej żandarmerja — ostatecznie ck. starostwo. Wszak wójt arendarza lwowskiego „sekować" nie będzie, gdyż Wny pan zacznie wójta sekować, co wójtowi na dobre nie wyjdzie. Żandarmerja robi co może — ale podlega ck. starostwu — a jabym pragnął widzieć tego starostę, któryby w swym powiecie przeprowadził porządek z szynkami i karczmami. Miałby się z pyszna — pięćdziesiąt interpelacyj w Sejmie!

Dzisiejsza większość nie dozwoliłaby była, aby jej dochód z karczem był uszczuplony.

Ale Bogu dzięki, propinacja zniesiona, więc mamy nadzieję, że karczmy i szynki przyjdą pod dozór policyjny — i to jest drugim powodem, aby ck. dyrekcja propinacyjna właścicielom dóbr nie wydzierżawiała prawa propinacji.

Trzecim powodem jest sprawa finansowa kraju. Kraj gwarantował w tej nadziei, iż źródła w §. 21. ustawy propinacyjnej poszczególnione wystarczą na pokrycie odsetek i amortyzację. Tymczasem *utinam sim falsus vates* w roku pańskim 1890 okaże się niedobór, tak jak poseł Gniewosz przepowiedział. W latach 1891, 2, 3, 4, 5 itd. niedobór się powiększy. Kraj będzie musiał dopłacić — coż dalej? Ck. komisja propinacyjna musi się przeto zastanowić, że tu tak zwana szlachecka gospodarka propinacyjna dalej trwać nie może pod grozą — niedoboru krajowego.

Dotychczas bowiem każdy szlachcic, któregokolwiekbądź wyznania, dbał tylko o swój obszar. Byle karczma, byle żydek — 500 zł., 100 zł., a nawet 50 zł. czynszu, byle złapał żydka, kaucję, ratę półroczną — usługi żydowskie i faktora. Sąsiad sąsiadowi *vis-à-vis* stawiał karczmę konkurencyjną — a roje żydków w inny sposób nieprawy starali się o zapłacenie czynszu — lub bankrutowali.

Zniesienie propinacji stawia dziś ck. dyrekcję na stanowisku handlowo przemysłowem — i tego stanowiska nie wolno ck. dyrekcji z oka spuszczać.

Wszystkie małe szynki wiejskie i karczemki należy znieść — trzeba potworzyć większe ogniska konsumcyj — trzeba ewentualnie tworzyć rejony większe, by przedsiębiorca mógł operować na większą skalę nietylko wódką, ale i towarami włościańskiemi — a tego wszystkiego szlachcic jednowioskowy nie dokaże.

Jednem słowem trzeba szukać kupca i stwarzać warunki dogodne.

W przeciwnym wypadku będzie kraj dopłacać.

Niech się nikt nie łudzi, że za cenę fiskalną znajdą się kupcy — to nieprawda — w r. 1890 będzie strata najmniej 25% — zdolnych ludzi trzeba na to, ażeby stworzyli warunki dogodne i o kupca się postarali, trzeba innych poglądów!

Pomiędzy kupcami czyli dzierżawcami zniesionego prawa propinacji znajdujemy jednego i to możnego kupca, o którym do dziś przemilczano.

Są to **gminy**.

Gdyby się udało ck. dyrekcji propinacyjnej wydzierżawić prawo wyszynku gminom — przynajmniej w połowie — toby obligi propinacyjne podskoczyły w kursie, gdyż miałyby najlepszą rękojmię amortyzacyj i odsetek.

Trzeba zwołać ankietę z posłów włościańskich, trzeba z dziennikarstwem ruskiem się porozumieć — trzeba dla gminy wykazać znaczne korzyści, któreby spłynęły na jej budżet — na jej dobrobyt i nawet ze stratą oddzierżawiać.

Gmina nie potrzebuje kaucji — ma zwykle swój budynek — koszta zaprowadzenia szynku są nieznaczne; wystarczą dwie kufy opieczętowane i kilka miar cechowanych; gmina nie zezwoli na konkurencję obcych szynków. A karczmy, zajazdy, restauracje niech pozostają w ręku innych przedsiębiorców.

Strachy powszechnie rozsiewane, iż karczmy zwykle na rozjazdach stawione pozostaną w ręku dworów, są nic nieznaczące — w tych karczmach można urządzić zwykłe w całej Europie praktykowane zajazdy o słodzonych napojach, winie, piwie itd.

Prawo zaś propinacji niech spoczywa w rękach innych — nie szlachty — i niech już raz skończy się ta przyczyna waśni społecznej.

A następnie rzućmy się chętnie z całem poświęceniem na umoralnienie ludu, propagując zasadę wstrzemięźliwości.

Dr Jasieński.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz powrócił z Monachium do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Cesarzowa niemiecka zwichnęła nogę. — Cesarz Wilhelm odbędzie przed podróżą swą do Angji kurację morską na wybrzeżu norwegskiem. — Bawi we Lwowie Cyprjan Kuczewski, inżynier z Port Said. P. Kuczewski przepędza co lat trzy urlop kilkomiesięczny w kraju.

Nekrologja. W Paryżu zmarł petersburski profesor Orest Mueller. — W Czerniowcach zmarł Antoni Fiala, budowniczy i były wiceburmistrz Czerniowiec.

Kalendarz. Wtorek (18): Marka i Marc. — **Wschód słońca o godzinie 4. min. 5, zachód o godzinie 7. min. 57.**

Dyrekcja funduszu propinacyjnego, a względnie p. namiestnik jako prezes tejże, powołał p. Józefa Bałabana, st. radcę dyrekcji skarbowej i b. prezesa towarz. urzędników, na delegata dyrekcji funduszu propinacyjnego przy Banku dla krajów koronnych we Wiedniu.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Maksymiljana Zdulskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kolbuszowej.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 23·1°C., najwyższa + 29·0°C., najniższa + 14·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku prawdopodobnie ze wschodu, średnia temperatura doby około + 23°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Doktorka Malwina Ogonowska, wykładająca w uniwersytecie bonońskim literaturę słowiańską, bawiła przez sobotę w naszem mieście w przejeździe na Ukrainę na letnie ferje. Wydział Czytelni dla kobiet, pragnąc złożyć zasłużony hołd polskiej uczonej, powitał ją uroczyście na dworcu kolei.

Ze wszystkich prac p. Ogonowskiej ogłaszanych we włoskim języku i cieszących się szczerem uznaniem włoskiej publiczności, kompetentna krytyka stawia najwyżej studjum o Z. Krasińskim. Sympatje, jakie potrafiła sobie zaskarbić na obczyźnie, nie osłabiły w jej sercu miłości i tęsknoty do kraju. Chętniej opowiada o długich latach wygnania, spędzonych po 63 r. w lodowatej Syberji, niż o pomyślnych chwilach w słonecznej Italji: snadź milszym jej był cierniowy wieniec za czynną obronę ojczystej ziemi od obcych laurów.

Wprost z wieczorku, urządzonego przez p. Kamillę Poh dla uczczenia miłego gościa, p. Ogonowska udała się w dalszą podróż, obiecując licznie odprowadzającym ją reprezentantkom Czytelni dłuższy pobyt we Lwowie w powrocie do Włoch, w jesieni.

Jeneralny sztab we Lwowie. Wczoraj między godziną 8. a 9. rano przybył do Lwowa konno z okolic Żółkwi sztab jeneralny, złożony z czterdziestu osób, po większej części jenerałowie, pod wodzą jenerała broni Becka. Panowie ci przybyli do Lwowa po drodze w podróży naukowej po Galicji.

Na przyjęcie dostojników wojskowych wyjechali również konno wszyscy we Lwowie stacjonowani jenerałowie, pod wodzą komenderującego księcia Württemberga, dalej wszyscy wolni od służby oficerowie sztabowi wraz z adjutantami ku Michałowszczyźnie na trakcie żółkiewskim, gdzie nastąpiło spotkanie.

Wieczór o godzinie 8. odbyło się przyjęcie w menaży tutejszego sztabu jeneralnego w gmachu komendy korpuśnej. Kapela 30. pp. przygrywała pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Dziś odbędzie się objad u komenderującego ks. Württemberskiego, poczem, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, nastąpi koncert połączonych kapeli wojskowych na Strzelnicy miejskiej przy ulicy Kurkowej. W razie niesprzyjającej pogody koncert odbędzie się w kasynie oficerskiem. Odjazd sztabu jeneralnego ze Lwowa nastąpi we środę 19. bm.

Zakład dyetetyczny. Dnia 9. bm. odbyło się w Krynicy poświęcenie zakładu dyetetycznego dra Skórczewskiego na „Witoldówce". Na uroczystość przybył p. Friedrich, starosta z Nowego Sącza, wraz z komisarzem hr. Dzieduszyckim, oraz naczelnik sądu Podsoński, burmistrz J. Znamirowski, zarządca zakładu zdrojowego Zygmunt Sokołowski i inni, a obrzędu poświęcenia dokonał przyjaciel domu gospodarstwa ks. Swiderski z Krakowa.

Samobójstwo jednoroczniaka. W Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu słuchacz medycy Siegfried Eisenstein, pozostający w jednorocznej służbie wojskowej. Przyczyną samobójstwa miały być sekatury doznawane w służbie wojskowej. Zmarły pozostawił kilka listów.

Dezerter. W Oświęcimie przytrzymała ekspozytura policji dezertera 41 pp. z Czerniowiec Józefa Leja, który na podstawie fałszywych paszportów przebrany za kobietę, chciał wyjechać do Brazylji. Dnia następnego aresztowano także i rodziców jego, którzy mu w ucieczce dopomagali.

Pospiech naszych władz. „Czytelnia akademicka" w Krakowie za pośrednictwem dyrekcji policji otrzymała odpis reskryptu ministra spraw wewnętrznych w sprawie zarządzonego w 1884 r. zamknięcia tego stowarzyszenia młodzieży. Minister znosi zarządzone przez prezydjum namiestnictwa rozwiązanie stowarzyszenia i nie uwzględnia motywów namiestnictwa. Pismo zawiadamiające o tym wypadku młodzież ademicką nosi datę **9. maja 1889** r. Po pięciu blisko latach zatem, stara „Czytelnia" mogłaby być wskrzeszoną, pisze *N. Reforma*, gdyby nie okoliczność, iż na jej miejsce założonem zostało pod tą samą nazwą stowarzyszenie młodzieży dotąd istniejące. Urzędowemu pospiechowi temu należy się, aby zdumiony czytelnik złożył hołd.

Utonął, kąpiąc się w Sanie, podoficer inżynierji wojskowej. Rozgrzany i zmęczony, nie ochłodziwszy się poprzednio, skoczył do wody i zginął. Ciało znaleziono i wydobyto zaraz, gdyż San jest tak płytkim, iż woda nie poniosła zwłok dalej. Śmierć nastąpiła, zdaje się, nie skutkiem utopienia, jeno przez udar sercowy, spowodowany nagłą zmianą temperatury.

Program uroczystości 800-letniego jubileuszu dynastji saskiej (patrz dzisiejszy artykuł wstępny) opiewał tak: Sobota 15. czerwca: przyjmowanie w zamku królewskim gratulacyj od zgromadzonych stanów i delegacyj obu izb. — Objad dworski dla gratulantów. — Wieczorem pochód z pochodniami, urządzony przez studjozów drezdeńskiej politechniki, akademji górniczej w Fryburgu, akademji lasowej w Tharand i szkoły weterynarskiej w Dreznie. — Niedziela 16: Solenne nabożeństwo we wszystkich kościołach. — Przyjmowanie gratulacyj od ministrów, służby królewskiej, deputacyj armji, objad dworski dla przewódców i reprezentantów tych ciał. W godzinach wieczornych przybycie książąt obcych. — Wtorek 18.: Rano o godzinie 10. przegląd załogi drezdeńskiej; popołudniu o godzinie 3. odsłonięcie pomnika króla Jana. Wieczorem o godzinie 10 powtórzenie festynu wojskowego w obliczu cesarza Wilhelma II, następnie odjazd cesarza do Berlina. — Środa 19. o godz. 10. rano: wielki korowód hołdowniczy. Wieczorem o godzinie 7. festyn, urządzony przez miasto na terasie Brühlowskim, rzymskie ognie sztuczne itp.

Truciciel. Przed sądem przysięgłych w Rouen stanął prowizor apteczny Pastré Beaussier, oskarżony o otrucie kilkudziesięciu osób. Okradał on mianowicie swych chlebodawców, każdemu zaś, kto go mógł złapać na gorącym uczynku, podawał truciznę w jedzeniu lub winie. Mimo to przecież urządzał się tak przebiegle, że stanowczych dowodów przeciw niemu nie znaleziono. To też, choć rzeczoznawcy znaleźli tu i owdzie ślady jadu, choć przeszło sześćdziesięciu świadków wystąpiło przed kratki, Pastré zapierał się. Sędziowie, postawieni w obec możliwości albo skazania go na śmierć przez uznanie winy, albo uwolnienia zupełnego, wybrali to ostatnie. Pastré wyszedł z sali wśród okrzyków oburzenia, tak zimny i spokojny, jak był nim w czasie śledztwa.

Z misyj w Chinach. Oprócz misyj katolickich pracuje w Państwie Niebieskiem około 40 towarzystw misyjnych protestanckich, jedno od drugiego zupełnie niezależnie. Kwakrowie mają tam czterech misjonarzy, dotąd jednak nie udało się im nawrócić ani jednego Chińczyka.

Nawracanie żydów. W Londynie istnieje towarzystwo, którego celem jest nawracanie żydów na religję chrześciańską; popierają je królowie pruscy, nadsyłając corocznie ofiary pieniężne. W tych dniach towarzystwo otrzymało od cesarza Wilhelma list następujący: „Jak moi dostojni przodkowie, tak i ja zgadzam się z usiłowaniami towarzystwa około rozszerzenia słowa Bożego pomiędzy synami Izraela i udzielać będę i nadal towarzystwu dotychczasowej opieki i poparcia."

Ratyfikacje berlińskiego traktatu nie były, dotychczas ogłoszone. Po raz pierwszy znajdujemy je w dosłownem brzmieniu w monachijskiej *Allg Ztg.*, a są one wcale ciekawe i w obec gotujących się wypadków zasługują na przytoczenie.

Ratyfikacja rosyjska opiewa: „A ces causes, après avoir suffisamment examiné ce Traité, Nous l'avons agréé, confirmé et ratifié, comme par les présentes Nous l'agréons, confirmons et ratifions dans toute sa teneur, *promettant sur Notre parole Impériale pour Nous, Nos Héritiers, et Nos Successeurs que tout ce qui a été stipulé dans le dit Traité sera observé et exécuté inviolablement.* En foi de quoi Nous avons signé de Notre propre main la présente Ratification Impériale et y avons fait apposer le sceau de Notre empire. Tsarskoe Selo, le 15. Juillet 1878, *Alexandre.*"

Ratyfikacja angielska datowana z Osborne 27. lipca 1878 brzmi: „We will never suffer the same to be violated by any one or transgressed in any manner, as far as it lies in Our Power."

Austro-węgierska z 27. lipca stylizowana po łacinie, opiewa: „Nos visis et perpensis tractatus hujus articulis eos approbavimus et approbamus in omnibus et singulis dispositionibus quae in illis continentur, atque ipsas hisce ratas gratasque habere declaramus, verbo Nostro Caesareo et Regio promittentes Nos eas fideliter adimpleturos esse."

Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Mac Mahon kończy: „Et promettons qu'il sera inviolablement observé."

Niemiecka jest również w języku francuskim stylizowaną.

Objad literatek odbył się w przeszłym tygodniu na bruku londyńskim. Komitet urządzający zaprosił wszystkie kobiety, które kiedykolwiek w życiu wydały książkę lub wydrukowały artykuł w łamach czasopism. Z zaproszonych pięciu setek atoli przybyło tylko 26 i to wcale niewybitnych. Suknie — gdyż o nich mówi przedewszystkiem złośliwy sprawozdawca — były skromne; przeważały bluzy. Nic dziwnego, ponieważ mężczyzn zupełnie wykluczono od współudziału. Pierwszy toast wzniesiono na cześć niewolnic, jęczących pod jarzmem małżeńskiem; później szły zdrowia poetek, literatek, aktorek itd., a na końcu dopiero panien. Widocznie zgromadzenie pogardzało stanem panieńskim.

Angielskie stowarzyszenie złodziei. W Anglji istnieją formalne stowarzyszenia, rozsyłające po większych miastach złodziei, celem spełnienia wskazanych kradzieży. Rozporządzają one różnymi specjalistami, między którymi niepospolitą grają rolę ci, którym powierzają włamanie się do sklepów lub kas i zabrania kosztowności lub pieniędzy. Łup winni oni oddać w całości stowarzyszeniu, a to przypuszcza ich do działu w zyskach i udziela gratyfikacyj w razie zrobienia korzystnego interesu. Przed 9 miesiącami dwaj członkowie takiego złodziejskiego stowarzyszenia Guérin i Dennin skradli służącemu kasowemu w Lyonie z portfelu 247.000 franków. Oddali wszakże stowarzyszeniu tylko 200 000 fr., 7000 policzyli sobie na koszta podróży, a 40.000 fr. zataili. Dowiedziała się wszakże o tem przeniewierstwie rada zawiadowcza złodziejskiego stowarzyszenia, a w skutek tego Guérin ukrył się na londyńskiem przedmieściu. Stowarzyszenie postanowiło zemścić się na Guérinie i denuncjowało jako złodzieja przed lyońską prokuratorją. W skutek tego przybyło do Londynu dwóch francuskich policyjnych urzędników i ci odkryli Guérina, a potem Dennina. Obaj skazani zostali niedawno na 10-letnie więzienie. Tak się zemściła „kontynentalna banda" na przeniewierczych złodziejach celem zastraszenia innych swoich członków. Dzienniki sądzą, że ci sami złodzieje dopuścili się olbrzymiej kradzieży z włamaniem u wiedeńskiego jubilera Granichstädtena.

Radośna nowina rozeszła się między młodzieżą szkolną, że kraj. rada szkolna wskutek rozporządzenia ministerstwa postanowiła bieżący rok szkolny zakończyć już 5. lipca. Gdyby się wieść ta sprawdziła, zasłużyliby pp. radcy szkolni na prawdziwą wdzięczność rodziców i dręczonej nielitościwie młodzieży.

Na razie notujemy, iż dotychczas pomimo prawdziwie afrykańskiego skwaru, w tutejszych gimnazjach lekcje szkolne popołudniowe jeszcze ciągle się odbywają.

Czarna giełda. Rozporządzenie magistratu nie odniosło dotychczas żadnego skutku. Publiczność podziwiała onegdaj co najmniej 100 chałatowych członków czarnej giełdy, którzy zajęli wszystkie ławki. Świetna policjo! więcej energji...

Dyrekcja telefonów, uwzględniając życzenia abonentów postanowiła, iż depesze telegraficzne w drodze telefonicznej nadawane być mogą w dnie powszednie od godz. 8. rano do 8. wieczorem bez przerwy, zaś w niedziele i święta od godz. 9. rano do 7. wieczorem.

Festyny, wycieczki, zabawy ogrodowe dzięki przepięknej pogodzie udały się onegdaj wybornie. Wszędzie było sporo publiczności, na Wysokim Zamku przygrywała muzyka 30 p. p., w ogrodzie miejskim kelnerzy starali się naprawić i połatać nadszczerbioną reputację, w Stryjskim parku również nie brakło amatorów świeżego powietrza, a najweselej było za rogatką Żółkiewską.

W stawie Kiselki użyło zimnej kąpieli gratysowej kilku młodych wyznawców talmudu.

Wycieczki do Zimnej wody, Brzuchowic i lasku Grunda udały się również doskonale.

Do Brzuchowic i Zimnej-wody wyjechało kilka set osób.

W kościele OO. Jezuitów skradziono onegdaj Klemensowi Filibowi z kieszeni zegarek srebrny.

Za dręczenie zwierząt pociągnęła policja do odpowiedzialności Izraela Pelzwerkera, który w stajni przy ul. Kaźmierzowskiej l. 30 trzymał dwa konie i nie dawał im ani jeść ani pić, trzeciego konia chorego trzymał na podwórzu bez żadnej ochrony przed słońcem.

Śmiałą kradzież kieszonkową popełniono onegdaj na ul. Bożniczej na szkodę Dory Zoller, kupcowej ze Stanisławowa. Złodziej wyciągnął jej z kieszeni pugilares, zawierający trzy brylantowe pierścienie.

Do budki sodowej na Wysokim Zamku włamali się onegdaj w nocy nieznani sprawcy, a po wyważeniu drzwi zabrali kufer, sok malinowy, a nadto wypuścili wodę sodową.

Teatr chiński. Czytamy w chicagoskiej *Zgodzie:* W tych dniach otworzono w naszem mieście teatr chiński. Artyści chińscy mają co do sztuki dramatycznej zupełnie odmienne pojęcie od europejskiego. Sztuka nie kończy się w jednym wieczorze, ale trwa przez wieczory kilku tygodni. Kapela chińska wydaje takie tony, że połączenie kilkunastu kotów wyprawiających nocne hece, wydaje się fraszką w obec niej. Scenerja i mimika są nadzwyczaj prymitywne. I tak zabicie osoby oznacza się przez to, że osoba umierająca kiwnie kilka razy głową i potem wynosi się za scenę. Dosiadanie konia oznacza się przez to, że aktor kilka razy podrzuci nogą w górę. Wszyscy Chińczycy naszego miasta, w liczbie trzystu, z prawdziwem zadowoleniem przysłuchiwali się tym uroczym dla nich tonom chińskiej muzyki, ale reporterzy naszych gazet uciekli zaraz po pierwszym akcie, obawiając się, by nie zwarjowali od tej kociej muzyki.

Z cyrku. Onegdaj zaprodukował się nam cyrk p. Schumanna bardzo dobrze. Nader urozmaicone produkcje podobały się ogólnie, a szczególniej wyśmienita tresura koni, w którym względzie celuje sam p. dyrektor. Wielkie wrażenie wywołały... lwy i... płeć piękna, reprezentowana przez piękną panią dyrektorową w śmiałych skokach na koniu, pannę Florę w uwagi godnych produkcjach na linie, dalej panią Klotyldę i Adelę Rossi, śmiałe jeźdczynie „par force" i przez wiele innych nadobnych woltyżerek, oraz śmiałych wybornych gimnastyków i jeźdców. O ile jednak samo przedstawienie było zupełnie udałe, o tyle ubolewała słusznie publiczność na ciasnotę po prostu niemożliwą. Powołane organa do czuwania nad bezpieczeństwem i wygodą publiczności zajmowały się — o ile nam wiadomo — wszystkiem, tylko nie tem, czem właściwie zająć się wypadało. Słyszeliśmy, że radca policji p. Korotkiewicz zakazał w sobotę przedstawienia, ponieważ kurki gazowe za nisko, czy za wysoko były poprzykręcane, czem naraził dyrekcję cyrkową na znaczną stratę, ale nie pomyślał, że krzesła, stojące prawie jedno na drugiem, uczynią dostęp i siedzenie prawie niemożliwem. Mamy nadzieję, że na przyszłość niedogodność tę sama dyrekcja w dobrze zrozumianym własnym interesie usunie.

Rada zawiadowcza kraj. Związku ochotn. straży pożarnych król. Galicji i Lodom. z W. ks. Krakowskiem, czyniąc zadość licznym życzeniom, przedłużyła termin zgłoszenia się uczestników i delegatów na IV. walny zjazd strażacki w Tarnowie do dnia 23. czerwca rb. z uwagą, aby zgłoszenia nastąpiły o ile mo-

ności przed wymienionym terminem. Dotychczas bardzo wielu uczestników już przybycie swoje zgłosiło i zachodzi obawa, czy komitet gospodarczy w Tarnowie będzie mógł dostarczyć odpowiednią liczbę bezpłatnych pomieszczeń.

Wycieczka do Podhorzec, urządzana przez stow. rękodzielników lwowsk. „Gwiazda", odbędzie się przez Złoczów i Sasów w niedzielę, 7. lipca rb. Korzystając z uprzejmości właściciela fabryki papieru w Sasowie, p. Weisera, uczestnicy wycieczki zwidzą takową, poczem podwodami udadzą się do Podhorzec, dla zwidzenia pamiątek. Dla wygody uczestników, wydział stow. czyni starania o uzyskanie osobnego pociągu, do czego koniecznem jest wczesne zgłoszenie się. Koszta podróży tam i napowrót koleją do Złoczowa wraz z podwodami, wynoszą 2 złr. 30 cnt. od osoby. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 29. w biurze stow. ulica Franciszkańska l. 7, jakoteż w handlu pp. Abrysowskiego i Stachlewicza, rynek, u p. Fr. Głodzińskiego, ul. Kopernika i u p. J. Goldy, Bank hipoteczny.

Ruch stowarzyszeń.

(*m*) **Ogólne zgromadzenie robotników** odbyło się onegdaj rano w sali ratuszowej. Przewodniczył p. Daniluk. Udział interesowanych był bardzo liczny. Władzę bezpieczeństwa reprezentowało dwóch komisarzy policji w mundurach. Po zagajeniu posiedzenia, p. Tabaczkowski Kazimierz w bardzo obszernym, przeszło godzinę trwającym wywodzie, krytykował ustawę z r. 1887 o zabezpieczeniu robotników od wypadku, żądając zmiany §§. 1, 6, 7, 12, 17. i 28., a to w tym kierunku, aby ustawa ta zastosowaną była i do tych, którzy się trudnią naprawą budowli, jakoteż, aby renta wypłacaną była robotnikom w zarządzie miesięcznym, przyczem większe prawa.

Referent postawił w końcu wniosek następującej treści:

„Ogólne zgromadzenie robotników uchwala: Ustawa o zabezpieczeniu robotników od wypadków nie odpowiada życzeniom i potrzebom robotników, oświadczają zatem, że od głosowania do zarządu kasy i sądu polubownego wstrzymują się i wzywają robotników całego kraju, aby to samo uczynili. Natomiast żądają zwołania ankiety, złożonej z robotników, któraby życzenia robotników u rządu poparła."

Nadto walne zebranie uchwali memorjał do rady państwa, w myśl powyższego wniosku i zawezwie wszystkich robotników Galicji do podpisania tegoż i wysłania na ręce posła dr. Kronawettera.

W sprawie tej zabierali głos pp. Daniluk, Żuchowski, Stołowski, Złotecki, Udałowicz, żądając aby cennik roboty był przez rząd zatwierdzony, tym sposobem bowiem pracodawcy nie mogliby z zarobku robotnika strącać procentów na asekurację. Przeciw temu wystąpił p. Obirek, który zaznaczył, że rząd tego nie zrobi, jest to ustawą i statutami stowarzyszeń zastrzeżone a zresztą robotnicy sami przestrzegać powinni cennika tak jak to robią drukarze.

Po ostatecznem przemówieniu referenta odczytał p. Daniluk memorjał, który uchwalono. Obrady były spokojne.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. „Biblioteki słuchaczów prawa", które z powodu braku kompletu dotychczas nie przyszło do skutku, odbędzie się dziś we wtorek dnia 18. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali III. uniwersytetu, w razie zaś niedostatecznej ilości członków, w środę dnia 19. bm. w tym samym czasie i miejscu z niezmienionym porządkiem dziennym.

Posiedzenie Towarz. Przyrodn. polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 18. czerwca rb. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (II. piętro). Porządek dzienny: 1. M. Łomnicki: Niektóre spostrzeżenia z zakresu geologii Lwowa; 2. W. Kulczycki: Ścięgna dodatkowe mięśnia prostującego palec u konia i ich znaczenie morfologiczne. Z demonstracją; 3. bieżne komunikacje.

Z izby sądowej.

Lwów 17. czerwca.

(*Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu*).

(Piąty dzień rozprawy).

(*m.*) Trybunał tylko w części przychylił się do wniosków ks. Stojałowskiego co do powołania do rozprawy kilku świadków. Postanowiono zawezwać i przesłuchać tylko dwóch świadków wydziału krajowego, dyrekcji skarbu pp. Fritza i Zubrzyckiego.

Wniosek ks. Stojałowskiego, wypuszczenia go na wolną stopę — został przez izbę radną odrzucony.

Dochody swoje zestawia ks. Stojałowski w ten sposób: Z probostwa w Kulikowie dochód 4556 złr., z gospodarstwa 2000 złr., dochód z odprawianych mszy 600 złr., z wydawnictwa *Wieńca* i *Pszczółki* 600 złr., a z perjodycznych wydawnictw 300 złr.

Zdaniem p. przewodniczącego dochody z probostwa nie są majątkiem realnym, gdyż zależały one od tego czy ks. Stoj. jest proboszczem — są to przecież dochody przypadkowe.

Ks. Stojałowski odpowiada, że tylko zawiść ludzka usunęła go z probostwa w Kulikowie, gdyby nie to, byłby do dziś dnia proboszczem. Dochody jego skapitalizowane przedstawiłyby kapitał wynoszący 80.000 złr.

Ks. Stoj. podaje dalej, że wydawnictwa jego przedstawiają wartość 15.000 złr., posiada nadto police asekuracyjną na 5000 złr., od budowniczego Fechtera należy mu się 25 złr., od komitetu kościelnego 300, za sprawienie rozmaitych rzeczy do kościoła w Kulikowie 300 złr., z dawnych zaległości prenumeracyjnych 400 złr., zwrot nieprawnie pobranych grzywien 160 złr.

Wartość ruchomości (meble, biblioteka, narzędzia rolnicze) oblicza ks. Stoj. na 3000 złr., pretensja do p. Lubomęskiego 300 złr., sad i ogród 100 złr., pretensje do aranżera pierwszej wycieczki 600 złr. i jeszcze rozmaite pretensje do chłopów.

Na zapytanie p. przewodniczącego wyjaśnia ks. Stojałowski sprawę układów z Wydziałem krajowym o sprzedaż *Wieńca* i *Pszczółki*. Ks. Stojałowski żądał w r. 1885 7500 zł. z warunkiem, ażeby on dalej prowadził redakcję tych pisemek, choćby pod nadzorem komitetu redakcyjnego. Układ zerwał sam ks. Stojałowski, a to wtedy, gdy mu oświadczono, że gdy panowie dają pieniądze na wydawnictwo, to trzeba tak pisać, jak „rozkażą". Ja nie chciałem zostać fagasem — mówi ks. Stojałowski — i układ z dr. Zyblikiewiczem zerwałem.

W dalszym ciągu przystąpiono do obliczenia stanu biernego.

Ks. Stojałowski składa na ręce trybunału 24 zł. jako resztę należytości szpitalnej za ojca, ażeby nie poruszano już sprawy zmarłego, a jego pamięci tak drogiej osoby.

Świadek Komarnicki zeznaje rzeczy dla sprawy zupełnie obojętne i stwierdza, że ks. St pożyczał chłopom bez procentu pieniądze.

Przy obliczaniu stanu biernego oskarżony kwestjonuje bądź zaprzecza wiele pozycyj.

Najciekawszem z wyjaśnień ks. Stojałowskiego jest, sprawa pożyczki 4000 złr., zaciągniętej w Krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. W chwili, gdy ks Stojałowski miał już podjąć tę pożyczkę, dyrektor p. Kieszkowski otrzymał od ówczesnego namiestnika hr. Alfreda Potockiego, telegram wzywający dyrekcję, ażeby tych pieniędzy ks. St. nie wypłacono. Ks. Stojałowski pojechał do Krakowa, gdzie się okazało, iż zakaz ten wydano dlatego, że wówczas odbywały się wybory, a sądzono, że pieniądze te potrzebne są do agitacji. Gdy się wybory skończyły, ks. Stoj. wypłacono 4000 złr.

Dalszych wyjaśnień nie notujemy, gdyż nie budzą one dla czytelników żadnego interesu.

O godz. 2 popołudniu przewodniczący odroczył rozprawę do jutra godz. 8 rano.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 24 „BLUSZCZU", za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O stanie zasiewów wydało ministerstwo rolnictwa następujące sprawozdanie: Maj odznaczał się w ogóle nieustającą wysoką temperaturą obok dosyć dostatecznej ilości opadów. Przymrozki i to nieszkodliwe pojawiły się tylko na Bukowinie. Nadmierne upały, szczególnie w drugim i trzecim tygodniu były bardzo częste. W liczbie gwałtownych nawalnic, które nawiedziły wiele krajów koronnych monarchji, były niektóre połączone z opadem gradu, który też w wielu okolicach znaczne zrządził szkody.

Cała Galicja — z wyjątkiem okolic górskich — nawiedzoną była posuchą. Również wschodnia część Szląska, północne powiaty Bukowiny, niektóre okręgi we wschodnich i południowych Czechach, a wreszcie dolina rzeki March w Niższej Austrji i nakoniec Istrja ucierpiały wiele wskutek posuchy, panującej nieprzerwanie do 26. maja.

Pod wpływem wysokiej, ale wilgotnej temperatury rozwija się roślinność szybko i bujnie tak, iż spóźnienie w rozwoju roślin (szacowane w kwietniu na dwa tygodnie) nietylko się wyrównało, ale nawet przyspieszyło. I tak już 26. maja żyta czeskie okryły się kwiatem, czego nie bywało od roku 1874.

Co do żyta to jest nadzieja na dobre, a w części nawet bardzo dobre zbiory tegoż. Niepomyślne sprawozdania o zbyt rzadkich żytach, o krótkiej słomie, nadesłano tylko z Galicji.

Pszenica wyrosła bujnie, a nawet tak bujnie, że w wielu okolicach musiano ją zżynać lub kosić. Nawet źle przezimowane pszenice, które w kwietniu małe rokowały nadzieje, poprawiły się do niepoznania. W Galicji również poprawiły się pszenice, ale na Podolu prawie 40% późnych zasiewów musiano przeorać.

Uprawę jęczmienia i owsa ukończono przeważnie w drugim tygodniu maja, a w Galicji nawet dopiero w trzecim, ale spóźnione te posiewy wyglądały z końcem tego miesiąca bardzo pomyślnie, bo uprawka w wygrzanej ziemi zeszła bardzo gęsto, a tylko tam, gdzie (jak w Galicji) posucha zbyt długo trwała, posiewy owsa i jęczmienia przedstawiają się dosyć miernie. W okolicach wyjątkowych, gdzie zbyt wiele padało deszczów, posiewy przerosły chwastami, a rola zaskorupiała.

Kokurudze, których uprawę skończono równocześnie z uprawą owsa i jęczmienia, powschodziły pięknie i rozwinęły się zdrowo.

Rośliny strączkowe wyglądają również pomyślnie, ale stan rzepaków wogóle jest mniej pomyślny, okwitł on skąpo i zawiązał mało strączków. Wiele łanów rzepakiem obsianych przeorano.

Uprawę ziemniaków ukończono zaledwie z końcem maja; wcześniejsze wschodzą dobrze, a miejscami już je podgartują. — Mniej pomyślną jest uprawa buraków, bo niektóre z nich bardzo ucierpiały wśród posuchy i zostały uszkodzone przez owady.

To samo dzieje się z chmielem, który w Czechach ucierpiał wiele od owadów. — Mimo tego w wielu okolicach Czech i Galicji wyrósł on już tak pięknie, że pod koniec maja wiązano go już do tyk, a w Styrji doszedł już do wysokości 4 metrów.

Przegląd polityczny.

* Ku uczczeniu cesarza Franciszka Józefa odbył się w dniu 15. bm. bankiet w rezydencji królewskiej w Monachium. W bankiecie uczestniczyło dwadzieścia osób. Prócz księcia rejenta obecnemi były księżne: Gizela i Teresa, oraz ks. Ruprecht. Z ciała dyplomatycznego otrzymał zaproszenie ks. Wrede, poseł austro-węgierski. Książę rejent nadał hrab. Paarowi krzyż wielki orderu Michała. O godzinie ósmej wieczorem tegoż dnia opuścił cesarz Franciszek Józef Monachium, żegnany na dworcu przez księcia rejenta, księżnę Gizelę, oraz książąt Leopolda i Ludwika. Publiczność na cześć monarchy wznosiła okrzyki.

* *Post* otrzymuje z Brukseli depeszę, iż według telegramów nadeszłych z Londynu, Austro Węgry uważać będą nieprzyjazną postawę serbskiej rejencji jako *casus belli.*

* *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że podpisanie traktatu w kwestji Samoa nastąpiło już w dniu 14. bm., lecz fakt ten zachowano w tajemnicy ze względu na to, iż za pomocą pewnych postanowień, które mają wejść w życie przed ratyfikacją traktatu, istnieje zamiar zniewolenia rządu tamtejszego do przystąpienia do tegoż traktatu. W dniu 15. bm. odbyło się w Poczdamie nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarza Fryderyka. W nabożeństwie uczestniczyła cesarska rodzina, generalicja i reprezentanci władz. Na trumnie złożono wspaniałe wieńce. Wszystkie pisma berlińskie z wyjątkiem *Kreuz Ztg.* poświęcają artykuły wstępne wspomnieniu cesarza Fryderyka.

* Z Włoch donosi *N. fr. Presse,* iż na posiedzeniu senatu z dnia 15. lipca minister finansów oświadczył, że dyferencja między rzeczywistą a przyjętą w budżecie cyfrą podatków wynosząca pierwotnie 37 miljonów zmniejszyła się obecnie do kwoty trzynastu miljonów. Dochody cłowe i z podatku zarobkowego przewyższają preliminowane w budżecie pozycje. Tegoż dnia w Neapolu odbyło się uroczyste poświęcenie robót assanizacyjnych przy udziale rodziny królewskiej. Prezydent towarzystwa assanizacyjnego Giacomelli przedstawił rozmiary tego przedsiębiorstwa obejmującego miljon kwadratowych metrów obszaru. Trzeba będzie zburzyć 17.000 domów, 62 kościołów i wywłaszczyć 7.100 właścicieli. Na uzyskanej w ten sposób przestrzeni 375.000 kwadratowych metrów będzie zużytych pod budowę wzorowych domów hygienicznych, zaś na przestrzeni 424 000 metrów powstaną nowe ulice. Całe to dzieło ma być wykończone w przeciągu lat dziesięciu. Aktu poświęcenia dokonał kardynał San Felice, poczem królewska para położyła kamień węgielny pod budowę. Całe miasto było świątecznie przystrojone; ludność witała króla i królowę entuzjastycznie. Wydział izby większością ²/₃ głosów odmówił wydania Costy władzy sądowej.

* Z Belgradu donosi *N. fr. Pr.* w obec enuncjacji publicystyki w sprawie powrotu metropolity Michała, iż reprezentanci obcych mocarstw wiedzieli zupełnie dokładnie przed abdykacją Milana, iż rząd i rejencja postanowiły uregulować sprawę kościelną przez odwołanie metropolity Michała. W obec tego dziwne jest wystąpienie dzienników, które o tym fakcie oddawna już musiały być poinformowane. Ze strony oficjalnej zaprzeczają wiadomości, jakoby Persiani proponował zawarcie konwencji wojskowej z Rosją. *Agence Roumaine* dementuje również pogłoskę o powrocie Natalji do kraju. Królowa powróci, skoro jej stanowisko w zupełności będzie uregulowane i po odzyskaniu praw przysługujących jej jako królowej matce. W tym duchu ma też działać metropolita Michał. Z kolei znów dementuje *Journal de St. Petersbourg* wiadomość, jakoby metropolita Michał miał utrzymywać z Rosji wskazówki w sprawie polityki południowo-słowiańskiej.

* *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, jakoby minister Wannowski i jenerał Anienków wysłani byli w jakiejkolwiek misji do Paryża. Wannowski bawił także w przejeździe do Ems Anienkow zaś przybył w celu uczestniczenia w przyjęciu swego szwagra de Vogüé do akademji. Tenże sam organ wyjaśnia, że Rosja nie sprzeciwia się bynajmniej egipskiej konwersji, lecz żąda tylko, by oszczędności uzyskane w tej drodze użyte zostały na korzyść kraju i aby czuwała nad tem komisja europejska. Wjazd uroczysty narzeczonej w. ks. Pawła nastąpił w południe 15. bm. do Petersburga. Po obu stronach drogi wiodącej do Pałacu ustawione było wojsko. Car, król grecki, następca tronu i wszyscy w. książęta wjeżdżali konno, carowa wraz z narzeczoną i z wielkiemi księżnemi w złoconych karetach.

* *Kreuz Ztg.* dowiaduje się z Madrytu iż niebawem ma nastąpić podróż cesarza Wilhelma do Hiszpanji. Cesarz we wrześniu przybędzie z eskadrą do San Sebastian, zkąd po kilkodniowym pobycie uda się do Lizbony. Po odwiedzeniu Madrytu powróci na Maltę, Wenecję i Tryest.

(Telegramy z innych pism).

Berno 15. czerwca. Rada narodowa przyzwoliła jednogłośnie i bez dyskusji sumę 3.350.000 franków na zakupno materjału wojennego, a oraz sumę 600.000 franków na dalsze ufortyfikowanie św. Gotharda. (*N. fr. Pr.*).

Paryż 15. czerwca. Komisja śledcza parlamentu wręczyła jeneralnemu prokuratorowi protokoły swych dotychczasowych czynności, wyrażając zarazem przekonanie, iż będące w jej posiadaniu dokumenty wystarczają do postawienia wniosku w sprawie Boulangera. Mimo to badanie odkrytej korespondencji trwa bez przerwy. Izba przyjęła zakwestjonowaną pozycję trzynastą w budżecie ministerstwa spraw zewnętrznych. Dreyfuss cofnął swój wniosek o pomnożenie funduszu dyspozycyjnego kwotą 300.000 franków. Przybycie szacha perskiego zostało zapowiedziane na dzień 20. bm. (*N. fr. Pr.*).

Berlin 15. czerwca. *Berliner Tagbl.* donosi, że Szwajcarja zamierza zcentralizować i zaostrzyć nadzór policyjny nad obcymi poddanymi, co otworzy drogę do załagodzenia nieporozumień z Niemcami. (*N. R.*).

Franzensbad 15. czerwca. Skutki zalewu już usunięto; w celu przyspieszenia pracy nad ich usunięciem użyto wojska. (*Cz.*).

Antwerpia 15. czerwca. Wybuchł tu ogólny strejk palaczy okrętowych. (*Cz*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Sambor 17. czerwca. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców celem wysłuchania kandydatów, zaproszony przez burmistrza miał dr. Czyżewicz świetną mowę, wziąwszy za podstawę program wiecu miast. Mowę dr. Czyżewicza przyjęto hucznymi oklaskami. Następnie wystąpił włościanin Niklewicz, kandydat przedmieszczan i w dość rozsądnej mowie wykazywał potrzebę wyboru włościanina. Gorąco popierali kandydaturę Czyżewicza adwokat Błoński, dr. Sobolewski, Aleksiewicz pochwalał wystąpienie Niklewicza. Na wniosek radcy Słotwińskiego uzupełniono komitet dotychczasowy pięciu członkami.

Kraków 17. czerwca. Miejski komitet przedwyborczy postanowił uzupełnić się do 60. Ukonstytuowanie nastąpi we wtorek.

Kraków 17. czerwca. Rektorem uniwersytetu na rok przyszły wybrany został prof. Edward Korczyński.

Strassburg 17. czerwca. Tutejszy dziennik urzędowy donosi, że cesarz przybędzie tu z końcem bieżącego miesiąca.

Paryż 17. czerwca. Laguerre, Laisant, Deroulede, Leherisse i Susini, którzy przybyli tu celem odbycia konferencji boulanżystowskiej, powitani zostali okrzykami: *Niech żyje republika! Niech żyje pokój! Precz z Boulangerem!* Policja oświadczyła, że konferencja jest niemożliwą, gdyż nie została poprzednio zgłoszoną.

Przy wyborze senatorskim w Nievre wybrany został konserwatysta Desavigny 382 głosami, przeciwko radykałowi Herisowi, który otrzymał 301 głosów. Na boulanżystę Thibaudina padło 61 głosów.

Wiedeń 16. czerwca. Giełda pieniężna. Kredyty 30·50. złota renta 10·07.

Reslcza (w Banacie) 17. czerwca. Eksplozja gazów w kopalni zabiła 7 osób.

Buda-Peszt 17. stycznia. Hrabia Franciszek Zichy wybrany zostanie prezydentem, zaś Ludwik Tisza wiceprezydentem węgierskiej delegacji.

Stambuł 17. czerwca. Obiega pogłoska, iż gubernator Krety, Sartyński, będzie odwołanym, a jego miejsce zajmie dotychczasowy poseł w Brukseli Karateodor-effendi.

Dyrektor poczt i telegrafów Hassan Ali bey został mianowany delegatem W. Porty do rokowań w sprawie serbsko-tureckiej konwencji pocztowej.

Amsterdam 17. czerwca. Na granicy kraju powitał szacha reprezentant królewski. Szach przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu kolejowym powitały go władze i kompanja honorowa a muzyka grała hymn perski.

Warszawa 17. czerwca. Walne zebranie akcjonarjuszów kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwaliło w zasadzie konwersję akcyj. Bliższe warunki określi nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Drezno 17. czerwca. Z okazji 800 letniej rocznicy panowania dynastji Wettyńskiej, rodzina królewska przyjmowała wczoraj życzenia dygnitarzy dworskich, ministrów, ciała dyplomatycznego, oraz deputacje tych saskich, pruskich, bawarskich, austrjackich i rosyjskich pułków, których właścicielem jest król Albert.

Paryż 17. czerwca. W Puy-de-Dome wybrany został senatorem oportonista Leguay. W Ivry-sur-Seine członkami rady municypalnej wybrani zostali: Boulanger, Laguerre, Laisant, Naquet i Deroulede.

Zapewniają, iż ks. Ludwik Napoleon na życzenie swego ojca podał się jako oficer armji włoskiej do dymisji.

Franzensbad 17. czerwca. Skutki wylewu powstałego z oberwania chmury w odległości trzech mil od Franzensbadu zostały w przeciągu jednego dnia w zupełności usunięte. Szkód nie ma żadnych, o zaniepokojeniu między chorymi nie ma mowy.

Kittel burmistrz, dr. Lembicki, dr. Rosner, lekarze.

Wiedeń 17. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·5, żyto na jesień 6·08, owies na jesień 5·76, kukurudza na sierpień 5·01.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. Br. F. Beck, z Wiednia. T. br. Christiani, z Trzciany. L. Wiszniowski, z Llichowa. A. Witkowski, z Soroki. A. Czaykowski, z Dusanowa. W. i J. Czarnowscy, z Kijowa. R. Gabryszewski, z Jasła. S. Tworkowski, z Kowenic B. Rozwadowski, z Turówki. S. Mroczkowski, z Tarnopola. L br. Wattmann, z Rudy. E. Iby, z Lincu. E. Schwarz, z Wiednia. S. Zwolski, z Bryniec.

HOTEL FRANCUSKI. M Jakubowski, z Warszawy. H. Fessel, z Wiednia. E. Wolski, I. Kellerman, z Kańczugi. A. Neel, z Komarna. E. Rozwadowski, z Wiązowy. C. Busch, z Wiednia. E. Gaund, z Wiednia. I. Demmerer, z Wiednia. H. Süss, z Foralberga. C. Heimberger, z Wrocławia. K. Ranwid, z Rosji. Dr. A br. Lewartowski, z Krakowa.

HOTEL LANGA. T. Madejski, z Podburza. E. Hofmann, z Warnsdorf. S. Stolz, z Wiednia. O. Gecl, z Wiednia. M. dr. Wajda, z Peczeniżyna. W. Jakubowska, z Zabawy. W. Filipek, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Singer, z Hamburga. S. Grasz, z Buda-Pesztu. W. hr Koziebrodzki, z Jaworowa E. Kański, z Hołotki. I. Andruszewska, z Smolina. D Sajatowic, z Eruszowa. J. Olszański, z Podwołoczysk. Dr. M Trachtenberg, z Kołomyi. Dr. W. Dolniski, z Przemyśla. E. Rosenthal, z Brodów.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar, z Olszanicy. F Jarocki, z Tarnowa. W. Wołodkowicz, z Brzezdowiec. S. Jakubowski, z Krakowa Z. Stasiniewicz, z Wierzbicy. A. Rodakowski, z Jeziorka.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnym Panom Mecenasom, życzliwym Panom Dyrektorom i Szanownym Kolegom Artystom-muzykom, którzy mi przybyli w rozpaczliwym roku z łaskawą pomocą, mam zaszczyt złożyć serdeczne dzięki!

Z poważaniem

Aleksander Bogucki,

nauczyciel muzyki

1564 we Lwowie, ul Halicka, l. 20, I. piętro.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. czerwca 1889 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 25	239 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 60	99 64
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]5 50	27 50
„ Stanisławowa	— —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 7[illegible]
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał	9 7	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 [illegible]1	1 [illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible] 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 —	66 80
„ węgierskie banku kredytowego	312 25	310 50
„ Banku anglo-austrjackiego	125 50	124 —
„ Unionbanku	227 25	226 75
„ kolei Karola Ludwika	204 75	205 25
„ kolei północnej	261 —	261 —
„ kolei południowej (Lombardy)	121 65	119 —
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	239 65	240 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	23[illegible] 50	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	183 —
Losy komunalne wiedeńskie	146 75	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	[illegible]9 —	1[illegible]8 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	216 —	214 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	229 75	228 —
Renta węgierska złota 4-proc.	100 95	94 85
Akcje Bankvereinu	106 26	103 75
Rosyjski rubel papierowy	1 21½	1 20½
Losy premiowane węgierskie	—	— —
Akcje kredytowe	301 75	300 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 3
Berlin, dnia 17. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 0 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·22	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		[illegible]	6·2[illegible]
z Czerniowiec	2·00		6·4[illegible]	11·[illegible]6
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·8		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	[illegible]·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·30		9·30	[illegible]
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		[illegible]·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·5[illegible]		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	[illegible]·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·3[illegible]	4·08	5·08	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 17. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·65—7·15	6·50—7·—	6·55—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·70—6·—	5·50—5·95	5·50—6·—	5·80—6·2[illegible]
Jęczmień	6·25—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7
Owies	6·10—6·40	6·——·—	5·50—5·80	6·——6·40
Groch	———	8·—10·—	8·—10·—	6·50—11·
Wyka	———	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·50
Rzepak	11·75—12·25	11·30—12·35	11·30—12·35	11·50—12·7[illegible]
Lnianka	———	———	———	———
Konicz czer.	———	43—74·—	———	48—74·
Konicz biała	———	50·—60·—	48·—59·—	31—55
Konicz. szw.	———	———	———	———

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·50 do 13·—.

Podaż i popyt mały. Producenci i kupcy zachowują się z rezerwą.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

3 WIECZÓR HUMORYSTYCZNY

GUSTAWA FISZERA.

PROGRAM:

Moryc, kelner z hotelu pod „Zielonem drzewem"

specjalność galicyjska.

Pan kapral na urlopie

scena komiczna.

Chaim prosto z licytacji

scena humorystyczna.

Nastąpi:

Cicha woda brzegi rwie

komedja w 1. akcie Chęcińskiego.

Zakończy:

GOGO

(Nie mów hop aż przeskoczysz).

komedja w jednym akcie W. hr. M.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Wózek do wożenia dzieci, prawie nowy, jest do sprzedania w zabudowaniu Bernardynów. Wiadomość u stróża.

Ekonom, kawaler, z kilkoletnią praktyką gospodarczą, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. do Administracji „Dziennika Polskiego“ nadesłać proszę.

Urząd pocztowy w Dolinie, poszukuje **ekspedytora** z uzdolnieniem telegraficznem, posada każdego czasu do objęcia. 409

Poszukuje się maszynę parowa w dobrym stanie o sile 6 do 12 koni. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Dziennika.“

Osoba stanu wolnego, szuka miejsca do zarządu domu za miernem wynagrodzeniem. Adres: Z. Lewicka, Lwów, Zamarstynów l. 229. 411

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie ulica Pańska, l. 8.

Maszyną parową leżącą o sile 25—30 koni wraz z kołami parowemi z kompletnym urządzeniem, obecnie jeszcze w ruchu pozostające, wszystko w bardzo dobrym stanie, sprzedaje cegielnia parowa w Przemyślu. 405

Ogrodnik uzdolniony, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady na ordynarję od św. Jana. Adres: F. T. ogrodnik w Zagórzanach, poczta Zagórzany. 407

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Koszykarz, majster, odbywszy gruntowną naukę wedle systemu wiedeńskiego, z należytą praktyką samoistną, poszukuje miejsca w którym z zamożnych skarbów, gdzieby dla pożytku właściciela dóbr, szkołę założyć mógł. Bliższa wiadomość pod adresem: J. K. N. 147 Nowy Sącz. 408

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

3, 4 pokoi z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 25 zaraz.

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor. Kopernika 22. 412

Poszukuje pokoju z obsługą, możliwie i z wiktem, mężczyzna w starszym wieku. Jako z zawodu nauczyciel języków francuskiego i niemieckiego, mógłby tychże naukę pod umiarkowanemi warunkami w domu udzielać. Reflektujący raczą się zgłosić do biura wywiadowczego p. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5.

Nauczycielka

posiadająca muzykę, język francuski i niemiecki, życzy sobie osiąść na prowincji w celu udzielania tych przedmiotów, albo objąć posadę w odpowiednim domu na prowincji lub na wsi.

Zgłoszenia pod adresem: M. M. poste restante Czortków. 1563

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ. Aptekarz, 34, rue La Bruyère PARIS

W Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

Zmiana lokalu.

Aleksander Bogucki

nauczyciel muzyki

we Lwowie

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną i łaskawą P. T. Publiczność, że swój

Praktyczny kurs fortepianu

od wielu lat koncesjonowany, przeniósł z ulicy Grodzickich l. 2, do dogodniejszego pokoju, **przy ulicy Halickiej l. 20, na I. piętro,** prosto schodów.

Mogę się poszczycić 26-letnią praktyką, uznaniem wysokich znawców i znakomitemi Elewkami.

Będąc osłabiony ciężką zimą, zmuszony jestem wcześniej zakończyć rok szkolny, by korzystać dłużej z świeżego powietrza na wsi. Wzmocniwszy nerwowo osłabione siły przez lato na wsi mam nadzieję, że będę mógł kurs fortepianu od 1. Września dalej prowadzić.

Dziękując najuprzejmiej Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci. 1565

Aleksander Bogucki.

Cyrk pozostaje we Lwowie 5 tygodni.

CYRK ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś we Wtorek 18. Czerwca

Trzecie

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5. do końca przedstawienia.

Początek koncertu o godzinie 7½.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.

Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codzienie wielkie przedstawienie. W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

A. Schumann
dyrektor.

Na sezon! 1519 a

Najlepsze znane z trwałości

FARBY OLEJNE,

tarte w najlepszym pokoście angielskim, zupełnie do użytku gotowe, — do malowania drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych, narzędzi gospodarczych i t. p. — poleca

Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek, l. 38,
pod „Czarnym Psem“.

Marcin Müller

Główny skład

KAPELUSZY

i obuwia filcowego

we Lwowie, ul. Halicka l. 17,

poleca 1529

Płaszcze gumowe, czarne złr. 8, 10, 12—15.
Płaszcze „ białe złr. 14, 16.
Płaszcze angielskie, gumowe sukienne złr. 25, 30, 35.
Prochowniki z kapuzą płócienne złr. 5.
Helmy angielskie, płócienne złr. 1·50 do 4.
Czapki „ (Jokej) płócienne i jedwabne 50 ct. złr. 1 do 2·50.
Kamasze i sztylpy skórzane złr. 3·50, 4, 5.
Kapelusze słomkowe i jedwabne od 1, 1·50 do 5 złr.
Kapelusze Habiga, lekkie 25 gramowe, kolorowe i czarne złr. 5.
Czapki liberyjne wszelkiego fasonu po złr. 1, 1·50, 2.

Zamówienia podług centymetrów.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki połudiowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.

na prowincję:

4½ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 t. i zł. 9·60 ct. franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Tegoroczne

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

Praktykant

z dobremi świadectwami znajdzie zaraz umieszczenie

w handlu galanteryjno-bławatnym

Pawła Niedzielskiego

w Bochni. 1558

Znakomitą węgierską

BRYNDZĘ

oraz 1009

ŚWIEŻE

ŚLEDZIE pocztowe

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.



GRABIE KONNE

i grable do przewracania siana,

dostarcza szczególnie tanio

UMRATH i SPÓŁKA

w Pradze — Bubna.

Katalogi na żądanie darmo.

Filja: **Lwów, ulica Gródecka, 61,** pod własną firmą. 1474

Bezwonne

Klozety pokojowe

z desinfekcją torfową

odznaczone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie roku 1888.

Jedyny skład u firmy:

Antoni Halski,

Handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki, l. 9.

Ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 1508

Koński ząb

amerykański (Virginia) nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego **100** kilo wraz z workiem **18** złr. w. a., **50** kilo **9** złr., **30** kilo **6** złr., **25** kilo **5** złr. **50** ct., **10** kilo **2** złr. **40** ct., **5** kilo **1** złr. **25** ct., **1** kilo **30** ct. w. a.

poleca 1382

J. BULSIEWICZ

SKŁAD NASION **w Bochni.**

SWIEŻĄ WODĘ

„CZIGIELKA"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński

w Grybowie. 1489

„WEBA KING."

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali."**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych **składach** 1014

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym.**

Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Główny skład rozsyłkowy: 10

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Zdolny egzaminowany

maszynista ślusarz

lub 1561

kotlarz

obznajomiony z prowadzeniem aparatów rektyfikacyjnych znajdzie natychmiastowe umieszczenie w większej rafinerji spirytusu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.*

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Hanitz & C°.** I Stoss im Himmel, 3. w WIEDNIU.

Towarzystwo Powroźnicze

w Radymnie 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, b. z guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DYREKCJA:

Marceli Swiechowski. **Ks. Leon Pastor.**

Do kuracji krew czyszczącej na wiosnę

nadaje się szczególniej

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarsk.).

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgień, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach, utrudnionem trawieniu, nieregularnemu stolcu, gnieceniu w brzuchu, kongestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr. 1270 a

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Apteka Juliusza Bittnera

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Z pomiędzy wielu codziennie nadchodzących świadectw, komunikujemy następujące:

Do Pana **Juliusza Bittnera,** aptek. **w Gloggnitz.** Z prawdziwem zadowoleniem poświadczam, że Hasbacherską herbatę krew czyszczącą **od lat więcej niż 25** według przepisu używam, każdej zimy, skutkiem czego cieszę się w lecie — obecnie mojem ośmdziesiątem — świeżem zdrowiem i siłą. Także i znajomi którym polecałem z pańskiej apteki herbatę przeciw **gnieceniu, podagrze i reumatyzmowi,** wyrazili się z uznaniem nader przychylnie. Zastrzegając sobie — jeżeli dożyję — na wiosnę zamówienie pańskiej cudownej herbaty krew czyszczącej, kreślę

z poważaniem
Dawid Cysank Marienfels,
c. k. kasjer w pensji.

Pitten, Austrja niższa 7. listopada 1888.

Prawdziwą herbatę krew czyszczącą niefałszowaną nabyć można

w składzie we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

Ściel torfową pod konie i bydło i **Proszek torfowy** do desinfekcji (Torfstreu und Tormull) są do nabycia w fabryce

Z. hr. Drohojowskiego i Spółki

w Krukienicach poczta loco

po cenie za 100 klgr. ścieli . . —·80 ct.
„ „ „ „ „ proszku . . 1.— złr.

Opakowanie 50 klgr. kosztuje 30 ct.

Transport do Mościsk, do Przemyśla i Sambora kosztuje od 100 klgr. 25 ct.

Zastępstwo i składy komisowe znajdują się w handlach:

Lwów A. Halski plac Marjacki,
Przemyśl A. Taliszewski,
Sambor Bukowczyk, 1539

i takowe sprzedają nielicząc opakowania:

100 klgr. ścieli 1 złr. 20 ct.
„ „ proszku 1 „ 50 „

Proszek do klosetów torfowych patentowanych Dzbańskiego i Maślanki, których można nabyć w powyższych handlach, sprzedaje się z opakowaniem po cenie za 1 klgr. 3 ct., za 2 klgr. 5 ct.

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.